Nr. 112. Piątek, 16 Maja 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637

Prenumerata miejscowa;

rocznie	60·— K
półrocznie	30·— „
ćwierćrocznie	15·— „
miesięcznie	5·— „

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72·— K
półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mazaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Generalny Delegat Rządu zamianował starostami sekretarzy Namiestnictwa Stanisława Bilińskiego i Zygmunta Dembowskiego, oraz starszych komisarzy powiatowych Justyna hr. Łosia, dr. Tadeusza Chmielarskiego i Konstantego Starosolskiego, tudzież sekretarzami Namiestnictwa komisarzy powiatowych Ludwika Freindla-Freindelsberga, Włodzimierza Krzyszkowskiego i Daniela Rodicha de Berlinenkampf.

Inżynier Tytus Piller, rządowo autoryzowany cywilny inżynier budowy i cywilny geometra z siedzibą urzędową w Jaśle, złożył przepisaną przysięgę w dniu 22 kwietnia 1919.

Rozporządzenie

Generalnego Delegata z 13 maja 1919 l. 20.309, dotyczące zakazu wyszynku i sprzedaży palonych napojów spirytusowych w mieście Lwowie i w powiecie.

I. Wydany rozporządzeniem Wydziału administracyjnego Komisyi Rządzącej z dnia 24 lutego 1919 l. 184/W. A. i rozporządzeniem Namiestnictwa z 8 kwietnia 1919 l. XV. e. 12.263/110 zakaz wyszynku i drobnej sprzedaży palonych napojów spirytusowych, wina i miodu we Lwowie i w powiecie lwowskim rozszerza się niniejszem na detaliczny handel palonymi trunkami spirytusowymi t. j. na handel tymi trunkami w naczyniach na sposób handlowy zamkniętych.

II. Wszyscy uprawnieni do handlu palonymi trunkami spirytusowymi i do wyrobu tych trunków są z dniem dzisiejszym obowiązani usunąć je ze swego lokalu przemysłowego dla gości dostępnego, umieścić w stosownem miejscu i donieść o tem najdalej do 18 b. m. włącznie pisemnie dyrekcyi policyi, względnie starostwu, a to celem opieczętowania dotyczących zapasów.

III. Wszystkie inne postanowienia rozporządzeń na wstępie przytoczonych pozostają nadal w mocy.

Zapasy znalezione wbrew powyższym postanowieniom ulegną konfiskacie.

IV. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Lwów, dnia 13 maja 1919.

Generalny Delegat Rządu dla Galicyi:
Gałecki.

Rozporządzenie
w sprawie przepustek w obszarze wojennym.

Do podróży w obrębie obszaru wojennego w Galicyi na wschód od zachodniej granicy powiatów politycznych Cieszanów, Jarosław, Przemyśl, Dobromil i chwilowo ze względów na linię bojową aż do dalszego zarządzenia Sanok, należy uzyskać przepustkę wystawioną przez władzę polityczną a widowaną przez władzę wojskową.

Przepustka ma zawierać: Imię, nazwisko, wiek, religię, zawód, dokładny opis osoby, miejsce skąd ta osoba wyjeżdża i dokąd zamierza się udać, oraz dokładnie wyszczególniony cel podróży.

Przepustkę należy własnoręcznie podpisać w obecności władzy politycznej wystawiającej przepustkę, a o ile osoba, której przepustkę wystawia się, nie umie pisać, winna umieścić na niej odcisk wskazującego palca.

W Galicyi wydają przepustki starostwa (we Lwowie, Krakowie i Przemyślu komisaryaty policyjne) a gdzie tychże na obszarze wojennym jeszcze nie reaktywowano, i komisarze cywilni, powiatowe komendy żandarmeryi, względnie najbliższe posterunki żandarmeryi.

W Poznańskiem i Królestwie Polskiem równorzędne władze polityczne.

Przepustki wystawione przez władze polityczne widują i potwierdzają dotyczące powiatowe dowództwa etapowe, w kraju, równorzędne władze wojskowe, komendy powiatowe, komendy placu i t. d.

Osobom podejrzanym pod względem politycznym i wojskowym oraz o nadużywanie jazdy do wykonywania handlu paskarskiego, może władza polityczna odmówić wydania, a władza wojskowa potwierdzenia przepustki i bez podania powodu.

Ważność przepustki nie może przekraczać czasu 2 tygodni i może opiewać na podróż tylko do jednej miejscowości.

W miejscowościach poza siedzibą władzy politycznej, posterunki żandarmeryi mogą wydawać ludności pozwolenia jazdy do siedziby tejże władzy na czas 48 godzin, celem uzyskania przepustki u władzy politycznej.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia, a wszystkie inne zarządzenia, dotyczące przepustek, tracą swą moc obowiązującą.

Sprawy żywnościowe.

Od dnia 14 maja odbywać się będzie sprzedaż:

Wischik, pl. Strzelecki 2, 15 skrzyń jaj po 24 kóp., Berggrün, ul. Łazienna 3, 15 skrzyń jaj po 24 kóp, Rottenberg, Wesoła 6, 15 skrzyń jaj po 24 kóp, B. Wolken pl. Rzeźni 8, cebula, czosnek, 10.420 kg, drzewo opałowe: J. Geppert ul. Jagiellońska 6 7.640 kg., St. Białoskórski, Sadownicka 7, 11.040 kg., L. Weiss, Sadownicka 17, 12.100 kg., A. Penales, ul. Krótka 10, 9.010 kg., Ch. Goldschlag, ulica Skarbkowska 22, 13 290 kg., S. Dresler, ul. Weteranów 6, 9.990 kg., Gal. Sp. zużytkowania drzewa Bajki 37, drzewo opałowe 17.890 kg.

*

Od dnia 15 maja odbywać się będzie sprzedaż następujących artykułów:

Na składzie Tomasza Żmii, ul. Szeptyckich l. 4, drzewo opałowe 10.160 kg.

Lwów 15 maja 1919.

Na tle głosów prasy.

(Co Niemcy tracą? — Nasze granice zachodnie. — Niebezpieczeństwo grożące wschodowi. — Wniosek nagły w Sejmie o okrucieństwach ukraińskich. — Nieudały atak przeciw Ministrowi skarbu).

O warunkach podyktowanych Niemcom, skutkiem czego ogłosiły u siebie tygodniową żałobę i o naszych granicach zachodnich mówiliśmy na tem miejscu wczoraj. Niemcy tracą w Europie około sto tysięcy kilometrów kwadr. ziemi zamieszkałej przez jakichś 10 milionów ludzi, tracą kolonie w Afryce i Azyi obszaru przeszło trzy miliony kilometrów kwadratowych i do 15 tysięcy ludzi. Zostają pozbawione żelaza lotaryńskiego, węgla z Saary i G. Śląska, zostają rozbrojone, bo nie wolno im utrzymywać będzie po nad stotysięczną armię, przepada flota wojenna a i prawie cała marynarka handlowa i znakomicie rozwinięte przed wojną stosunki han-

---

JERZY TURNAU. 60)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Ja myślę, Marcelku, że trzeba będzie Mietka ożenić. Już zrezygnujemy z doktoratu. W tym roku kończy Wrocław, może zrobi praktykę u Ponieckiego lub u Waldeka i może się żenić.

— Ja sobie to dawno myślę, Andzieczko, ale ty zawsze...

— No, ułożone. I wiesz, co mi przyszło na myśl? Czyby tak nie sprowadzić tutaj Mietka, gdy się Piławiecki zdeklaruje, niby na zaręczyny. Niechby Mietek posiedział we Lwowie i niechby zrobił wizytę u Raszyńkich. Córki na balu nie pokazali, że to podlotek, ale ona ma już około szesnastu. Za rok, za dwa...

— Za wysokie progi, moja Andziu!

— Czemu? Jeżeli córkę wydajemy za Piławieckiego, może się Mietek żenić z Raszyńską.

— To inna para kaloszy. Wiesz przecie, że Piławieccy nie są autentyczni.

— Że adoptowani?

— No a jakże, Przecież dziad twojego Romana nazywał się Radwan.

— Szlachcic i kuzyn prawdziwego Piławieckiego, co go adoptował.

— Ale ten prawdziwy Piławiecki pomieniał się na żonę z kuzynem Radwanem, bo przecież wiesz, że zrobili takie *change de dames* rozwodząc się i żeniąc na nowo gdzieś w Siedmiogrodzie. I dopiero, gdy sobie potem Radwan w łeb strzelił, Piławiecki wziął syna swojej drugiej żony, Radwanowej, do siebie i zaadopował go.

— Kiedy powiadają, że Piławiecki był pomimo to ojcem syna Radwanowej. Wskazywałyby na to cechy rodzinne na portrecie.

— Niby ten czerwony nos? Moja Andziu! I Radwany mogli mieć czerwone nosy. To się u szlachty trafiało i trafia. W każdym razie niewyraźna historya i z tem i z tem rumuńskiem pokrewieństwem. A Raszyńscy, to przecież królewska linia, co się od Kiejstuta wywodzi. Podobno podpisani są na akcie unii brzeskiej. Królewska linia, Andziu!

— No, a Zacharowicze?

— Że to niby z królów ormiańskich?

— Nie niby, Marcelku, tylko na prawdę.

— Ha — próbuj Andzieczko. Ale już lepiej tego Mietka sprowadźmy aż koło świąt, bo on mówił Adamowi, że chcąc nas udobruchać, ma pozdawać wszystkie zaległe egzamina i uczy się. Więc niech się chłopak uczy. Ja niby tak myślę Andziu — a ty?

— Niech tak będzie. Pisałeś co Mietkowi?

— Wiesz, ja nie taki piśmienny, jak ty. Napisałem mu: Ładnieś nas urządził, chłopcze i tak dalej. Ale do reszty, to już ty, Andziu musisz mu zrobić kazanie, gdy przyjedzie. A potem go będziemy żenić. A cóż? Oddamy mu Cebulówkę, damy Kupczynowskiego na emeryturę, dom się wyrestauruje i niech sobie grucha z młodą żoną. Co?..

— Więc jutro odjeżdżasz? Możebyć przyjechał na bal do Piławieckich?

— Tam bomba z Muszką pęknie? Ej kiedy to człek się nie wyśpi. Zatelegrafuj, to potem przyjadę. Jeżeli się ten mazgaj ma oświadczyć, to się i bezemnie oświadczy a jak nie, to niech go...

XVIII.

Bal u hrabstwa Piławieckich zgromadził tylko zupełnie dobrane towarzystwo. „Nie chorujemy na popularność, jak Raszyńscy“ — mówiła hrabina Leda. — Nie było więc ani biskupów, ani chłopów, ani generałów. Namiestnik, marszałek, prezydent miasta i dyrektor policyi przybyli tylko w czysto prywatnym charakterze z żonami. Tak samo posłowie.

W dużym przedpokoju przyjmowali nadchodzących gości oboje hrabstwo i syn, hrabia Roman. Gdy jednak zjawiły się panie Sobiesławska i Gryżewska z Muszką, Roman zgłodniałym gestem wziął pannę pod ramię, wprowadził do sali, usiadł koło niej i zaraz rozpoczął swe wyznanie.

— Czekałem dzisiejszego wieczoru z upragnieniem, którego nie zdołam pani opisać. Już wiem, pani się zgodziła, bym się ubiegał o jej rękę. Powiedziała mi to moja matka z upoważnienia pani. Czy tak?

Muszka opuściła powieki, rozłożyła i złożyła wachlarz, jakby ten martwy przedmiot chciała prosić o radę, poczem odrzekła głosem cichym:

— Tak.

— Dziękuję.

Milczał przez czas jakiś i oddychał szybko. Potem mówił głosem czułym:

— Dziś najpiękniejszy dzień w mojem życiu. Po tylu latach marnego mego bytowania, po tylu zwątpieniach o wszystkiem... o samym sobie... zbliżam się do przystani i widzę istotę, która mnie nie odpycha, chociaż ja na to zasługuję...

Znów przerwał.

— Co ja dla pani czuję, jest szczytem wszystkiego, do czego moje serce zdolne... kocham panią ponad brzegi mojej istoty.. kocham panią do szaleństwa. Kocham, chociaż wiem, że nie jestem kochany. Pani mnie nie może kochać, bom tego nie godzien. Może, może... kiedyś. Ale choćby mnie pani cierpiała tylko z litości... i za te okruchy miłości będę wdzięczny, będę bardzo wdzięczny...

Dodał po chwili, ze spuszczoną głową i syczącym jakimś szeptem:

—... i będę, jak pies, leżał u nóg twoich.

Odwrócił głowę i patrzał smutno przed siebie.

Muszki serce wezbrało litością. Spojrzała na niego. Widziała jego szlachetnie zarysowany profil i smutne oko. Gdzież ten zwykły Piławiecki, ten dawniejszy, co mówi bez sensu, co wygląda zmęczony, senny, co się tak nieprzyjemnie śmieje, co tak zjadliwie spogląda? Co go odmieniło? Więc aż tak kocha, że się przedzierzgnął w innego, wyższego, lepszego człowieka?

W oku Romana zaszkliła się łza, powoli toczyła się po jego twarzy i znikła w jasnych wąsach.

— Dlaczego pan taki nieszczęśliwy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

dlowo-światowe rozsypują się w nicość — a nadto zapłacić mają naprawdę bajońskie sumy.

My, z nakreślonych nam granic zachodnich, możemy być w całej pełni zadowoleni. Powraca do Polski Poznańskie z wyjątkiem nie zbyt dużego skrawka, większa część Górnego Slązka z Bytomiem, Opolem i Gliwicami, znaczna część Prus Królewskich na lewym brzegu Wisły aż po brzeg morski od Torunia po kaszubski Puck, w części zaś Prus Książęcych i na Warmii ma się odbyć plebiscyt. Północno-wschodni skrawek Prus Książęcych z okolicą Kłajpedy przypadnie Litwie, zyskujemy w ten sposób port na Bałtyku. Jedynie właściwie sprawa Gdańska nie została tak rozstrzygniętą, jak tego życzyliśmy sobie. Gdańsk z okolicą stosunkowo obszerniejszą niż pierwotnie zapowiedziano, stanie się wolnem państewkiem. Na ogół tedy dążenia polskie znalazły w uchwałach wersalskich poza szczegółami zadośćuczynienie całkowite. „Polska niepodległa — pisze *Kur. Warsz.* powraca do swych siedzib prastarych, do swego historycznego punktu ciążenia, do swego kręgosłupa terytoryalno-politycznego. Błogosławiony dzień, w którym można stwierdzić to wskrzeszenie świętych praw narodowych“.

Nic też dziwnego, że temu, który pięcioletnimi zabiegami, wytężeną a rozumną pracą tak korzystny dla nas czynnik przygotował a obecnie w Paryżu potrafił krótkimi ale przekonywującymi argumentami dowieść słuszności praw naszych, że temu wprost opatrznościowemu dla narodu naszego Mężowi, P. Paderewskiemu, przybywającemu tylko na kilka dni do Warszawy, stolica Polski urządziła gorącą, zasłużoną owacyę.

P. Prezydent Ministrów Paderewski być może, w chwili, gdy te słowa piszemy, podąża już z powrotem do Paryża. Dobrze, że tak rychło znajdzie się tam, gdzie rozstrzygają się nasze granice od Czech i wschodnie od Rossyi. Radiotelegramy donoszą, że komisya Cambona, mająca oznaczyć granice wschodnie Polski, zajmuje się obecnie nakreśleniem granicy galicyjskiej a komisya polsko-ukraińska odbywa narady, mające doprowadzić do porozumienia między Polakami a Ukraińcami. Członek redakcyi *Czasu* dr. Beaupré, bawiący w Paryżu w charakterze korespondenta, donosi swemu pismu, że z rozmowy, jaką miał z p. Cambonem odniósł, wrażenie, jakoby komisya ta niewiadomo czy z własnej inicyatywy czy wskutek wskazówek z góry, zakreślała granice nasze bardzo skromnie. Linię graniczną obejmującą tylko obwód białostocki, doprowadzono do Brześcia litewskiego, który ma zostać przy Polsce. P. Beaupré przygotowuje nas na to także, że Litwa i Białaruś teoretycznie nie zostaną włączone do Państwa Polskiego, z czego jednak nie należy wysnuwać wniosku, aby kraje te miałły być dla nas stracone. Sytuacya jest tego rodzaju, że nawet wśród Francuzów powstała myśl, gorąco podjęta przez Anglików, aby utworzono dwie nowe republiki litewską i białoruską, któreby weszły w prawno-państwowy stosunek z Polską. Poświadczenie tej wiadomości znajdujemy i w warszawskiej *Gazecie Polskiej* mającej kontakt z osobami stojącemi blisko Naczelnika Państwa. Donosi ona, że od jednego z przedstawicieli polskich na Kongresie nadszedł telegram do Warszawy, że koalicya popiera utrzymania samoistności Litwy i Białorusi, a jedynie nawiązanie węzłów z Polską. P. Beaupré dodaje, że Anglicy i Amerykanie ogromnie dbają o to, aby przy regulacyi granic nie została wypadkiem pokrzywdzoną Rossya, od której po uporządkowaniu wewnętrznych stosunków, spodziewają się nie tylko regularnego płacenia odsetek od długów zaciągniętych, ale i uzyskania rozmaitych koncesyj, przynosić mogących miliardowe zyski, to też identyfikując Białorusinów i Ukraińców z Rossyanami, tem samem i tych pierwszych gorąco popierają. Korespondent ten *Czasu* zwraca uwagę, że rozpoczęcie układów z Ukraincami bez poprzedniego zajęcia wschodniej Galicyi, a bodaj znacznego jej obszaru i bez opanowania terenów naftowych, byłoby bardzo niewskazanem.

Zdaje się, że to ostrzeżenie w całej pełni najlepiej my tu odczuwamy i dlatego z takim niepokojem wyczekujemy dalszej ofenzywy w Galicyi, której pierwsze uderzenia były dla nas tak pomyślne. Po strasznych czynach, jakich Ukraińcy przez kilka miesięcy dopuszczali się na cywilnej ludności Lwowa, po masowych mordach w Złoczowie i znęcaniu się ich nad jeńcami polskimi i w ogóle Polakami, zostającymi pod ich okupacyą, niemożliwem jest przyjście do skutku układu, zanim cała część naszej dzielnicy nie zostanie oswobodzoną. Współżycie niezbędne między Polakami i Rusinami może być przywrócone dopiero wówczas, gdy koalicya tak, jak traktatem z Niemcami dała wyraz zadośćuczynienia popełnianym przez nich barbarzyństwom i dzikościom, zastosuje podobny wymiar sprawiedliwości i do Ukraińców.

Dobrze też się stało, że poseł Wł. Dębski zgłosił na piątkowem posiedzeniu Sejmu wniosek nagły w sprawie znęcania się ukraińców nad ludnością Polską w Galicyi wschodniej pod okupacyą ukraińską i przytaczał szczegóły masowego mordu w Złoczowie, gdzie sąd ukraiński, złożony z młodzików Konaszewicza, Zmura, Pawluka i Razpałki skazał 17 osób bardzo poważnych na rozstrzelanie i w kwandrans wyrok wykonano. Wniosek żąda, aby Sejm Polski zaprotestował przed całym światem cywilizowanym przeciw tym barbarzyństwom i wezwał Rząd, aby przedsięwziął wszelkie środki, któreby zmusiły ukraińców do zaniechania takich okrucieństw. Nagłość tego wniosku uchwalono.

Z tego samego posiedzenia Sejmu należy zanotować, że socyaliści przy sposobności drugiego czytania ustawy o wymianie znaków obiegowych, znajdujących się na ziemiach polskich, przypuścili silny atak, mający na celu zachwianie stanowiska P. Ministra skarbu, Karpińskiego. Dr. Diamand po zaznaczeniu, że do uzdrowienia waluty w Polsce niezbędną jest przedewszystkiem regulacya banknotów czyli ich ostemplowanie, co technicznie nie przedstawiałoby trudności dzięki specyalnie skonstruowanym maszynom, zarzucił P. Ministrowi bezplanową gospodarkę, nieprzedłożenie dotychczas preliminarzy budżetu, nadużycia w monopolach i t. d. dr. Diamand zakończył swoje przemówienie rezolucyą „Sejm wyraża ubolewanie Ministrowi skarbu, że przez samowolne niewykonanie ustawy o stemplowaniu not, naraził gospodarkę społeczną i skarb Państwa na nieobliczalne szkody“. Następny mówca poseł Głąbiński wziął P. Ministra w obronę, omówił rzecz fachowo, mimo przerywań p. Daszyńskiego. Po dalszej rozprawie całą ustawę uchwalono i w trzeciem czytaniu i p. dr. Diamand uznał, że głosowanie nad jego rezolucyą jest już niepotrzebne. Zamierzony więc atak nie odniósł sukcesu.

W sprawie Galicyi wschodniej.

Kraków, 12 maja.

Z inicyatywy sekretaryatu dla spraw Galicyi wschodniej odbył się onegdaj w sali „Sokoła“ w Krakowie wiec dla zamanifestowania stanowiska i woli społeczeństwa w ważnej sprawie wschodniej połaci naszego kraju.

Zgromadzeniu, zagajonemu przez p. Leona Puzynę, przewodniczył rektor Kostanecki. Referat wygłosił prof. Sikora. Ze względów geograficznych — wywodził mowca — historycznych, kulturalnych i gospodarczych winna Galicya wschodnia należeć do Polski. Charakterystyczną jest rzeczą, że ilekroć przyszło w historyi do osłabienia wschodnich granic Rzeczypospolitej — szedł zatem najazd od strony Niemiec. Galicya wschodnia należy do Polski od 1340 roku, a jest z nią ściśle złączona swymi warunkami fizyograficznymi, kulturą polską, oraz znaczeniem strategicznem, politycznem i społecznem. Dłużej należała Ruś Czerwona do Polski, niż do Rusi, a gdy Włodzimierz Wielki odebrał ziemie Czerwonej Rusi od Polski, panowało tam, jak wykazuje historyografia ruska, przekonanie, że zajął ziemię polską. Również badania etnograficzne udowodniły, że mieszkała tam ludność polska, a nie ruska.

Dążyć należy do tego, żeby Polska mogła się od południa oprzeć o Karpaty, jako granicę naturalną, a z Rumunią miała wspólną granicę, bo w ten sposób będziemy mieli przez port Constanza otwartą drogę na daleki Wschód, a także z tej strony na Zachód.

Po tym referacie poddał przewodniczący pod głosowanie kilka rezolucyj, które zebrani bez dyskusyi uchwalili. Pierwsza rezolucya żąda, „by Galicya wschodnia została natychmiast oswobodzona i przyłączona całkowicie do Polski, by Rząd warszawski posłał natychmiast siły wojskowe dla uwolnienia kraju od grożącego tam głodu, chorób i barbarzyństwa“.

Rezolucyę tę uchwalono przesłać Naczelnikowi Państwa, Premierowi Paderewskiemu i Marszałkowi Sejmu.

Drugą rezolucyę postanowiono przesłać telegraficznie do państw sprzymierzonych na ręce posła amerykańskiego w Warszawie. Stwierdza ona, że, aby Polska mogła spełnić swoją historyczną rolę, jako przedmurze cywilizacyi i postępu przed nawałą wschodniego barbarzyństwa, musi obejmować ziemie, które należały do niej od wieków i te, w których ludność, mimo wiekowego oderwania, zachowała swój rdzennie polski charakter. Polska nigdy nie zrezygnuje z nich i bronić ich będzie do ostatniej kropli krwi. Polska ufa, że Ameryka, pamiętna Kościuszki i Pułaskiego, bojowników „o waszą i naszą wolność“, poprze najgoręcej na kongresie jej sprawę.

Następnie uchwalono wysłać do ambasadora francuskiego Pralona w Warszawie depeszę, wyrażającą serdeczne życzenia jak największego rozwoju państwa i wielkiego narodu francuskiego, oraz hołd głęboki za gorącą obronę interesów Polskiego Państwa. Polska wyraża nadzieję — mówi telegram — że państwa koalicyjne odbudują ją w granicach, przedłożonych przez Komitet Narodowy w Paryżu.

Ostatnia rezolucya wreszcie, uchwalona przez wczorajszy wiec wyraża hołd Komitetowi obrony narodowej we Lwowie, za spełnienie jego historycznego zadania tak wobec Lwowa, jako też wobec całej wschodniej Galicyi, oraz bezwarunkowe żądanie, by przy przyszłem ukształtowaniu stosunków prawno-politycznych we wschodniej Galicyi, opinia Komitetu obrony narodowej była dla Rządu Polskiego decydującą.

Wieści z tamtej strony frontu.

(*Skład nowego gabinetu. — Przyrzeczenie adwokackie, — Misya do Włoch. — Ataman naczelny. — 1 maja.— Strajk drukarzy*).

(s) Skład gabinetu zachodnio-ukraińskiej republiki jest następujący: Prezydentem rady państwowej sekretaryatów jest dr. Hołubowicz, który zarazem dzierży tekę ministra handlu i przemysłu oraz tekę ministra skarbu. Sekretarzem dla spraw wewnętrznych jest dr. Makuch, sprawiedliwości Buraczyńskij, rolnictwa inż. Kozanewycz, oświaty i wyznań dr. Artymowycz, podsekretarzem dla spraw wojskowych Bubela.

*

Republyka w nr. 71 z dnia 27 kwietnia b. r. donosi: Na terenie zachodnio-ukraińskiej republiki mają adwokaci złożyć w wyższym sądzie krajowym następujące przyrzeczenie wierności: „Przyrzekam być wiernym ukraińskiej narodowej republice, posłusznym ustawom ukraińskiej narodowej republiki i spełniać jaknajlepiej swoje obowiązki jako adwokat.“

Raz złożone przyrzenie jest nieodwołalne. Adwokaci, wpisani już na listę adwokatów, wolni są od składania niniejszego przyrzeczenia.

*

25 kwietnia b. r. wyjechała ze Stanisławowa specyalna misya wojskowa ukraińska do Włoch pod przewodnictwem atamana Iwana Kossaka.

*

Z rozkazu naczelnego wodza wojsk ukraińskich Petlury, funkcyę naczelnego atamana nad wojskami wschodniej Ukrainy objął ataman Oseckyj.

Otwarcie Uniwersytetu w Poznaniu.

Uroczystość otwarcia Uniwersytetu odbyła się w przybranej w zieleń i sztandary katedrze nabożeństwem o godzinie 9 zrana. Brali w niej udział wszyscy profesorowie z Rektorem dr. Święcickim na czele, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, różnych instytucyj i towarzystw i liczna zapełniająca szczelnie świątynię publiczność.

Uroczystą pontyfikalną Mszę św. w otoczeniu licznego duchowieństwa celebrował Najprzew. ks. Prymas Dalbor, kazanie podniosłe wygłosił ks. profesor kan. Łukomski.

Po nabożeństwie uformował się przed katedrą pochód z kapelą i chorągwiami na czele i ruszył ku Zamkowi, gdzie w wielkiej sali tronowej odbył się dalszy ciąg uroczystości. Sala przybrana była zielenią i sztandarami. Nad tronem umieszczono Orła polskiego.

Przybył Najprzew. ks. Prymas z asystą, generał Dowbór-Muśnicki ze świtą, członkowie ententy, dostojnicy wojskowi i cywilni, grono gości z pod dawnych zaborów, prezydent miasta p. Drwęski, członkowie Naczelnej Rady Ludowej. Resztę sali wypełniła publiczność.

Chór odśpiewał kantatę ks. Gieburowskiego pod batutą kompozytora. Mowę wygłosił Najdost. ks. Prymas. W wzniosłych słowach wskazał na tradycye Poznania, wspomniał Akademię Lubrańskiego i zaznaczył, że dzisiejsza Wszechnica, to zmartwychwstała myśl wielkiego biskupa. Jest to tryumfem i zwycięstwem myśli polskiej. Mowca wzywał ducha swego szlachetnego poprzednika, by nowemu dziełu uprosił błogosławieństwo Boże, by trwało Jemu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek, Wielkopolsce na chlubę.

P. Poszwiński, komisarz Naczelnej Rady Ludowej oddał w imieniu Komisaryatu nową Wszechnicę do użytku narodu.

Prof. Święcicki, pierwszy Rektor Wszechnicy Piastowskiej, podniósł fakt, iż jest ona niejako dalszym ciągiem Akademii Lubrańskiego, założonej przed 400 laty. Szła owa instytucya z postępem czasu, łączyła się z zachodem i jego kulturą, a kwitła w czasach świetnych. gdy na krakowskim Rynku książę pruski Jagielle hołd składał, gdy polskie pułki gromiły Turków i Moskali, gdy Zygmunt rozstrzygał losy Austryi. a Inflanty łączyły się z nami dobrowolną unią. Ale sukcesy nie były trwałe, bo okazały się tylko połowicznymi. Hartu i siły zabrakło.

Mowca podkreślał znaczenie szkoły Lubrańskiego. Była ona źródłem nowego ruchu naukowego. Weszła w ścisły kontakt z Krakowem, a dotrwała do roku 1780, aż do zamknięcia przez Komisyę Edukacyjną. — Chciano ją wtedy zamienić na Akademię Wielkopolską, utworzoną z funduszów pojezuickich, lecz sprzeciwił się temu Kołłątaj w obawie, że nowa instytucya osłabi wpływ Krakowa. Obfite zbiory zostały przewiezione do Krakowa. Szkoła Lubrańskiego dwa razy dosięgła wysokiego rozkwitu. Pierwszy okres przypada na czasy panowania biskupa Szetelskiego 1520—1540. Drugi na czasy protektoratu Andrzeja Czarnkowskiego.

Z mężów, którzy działali w Akademii, wymienił mowca rektora Tomasza z Poznania, Grzegorza z Sambora, Walentego Wróblika, Antoniego Gallusa, Jachimowskiego i innych. Nauczyciel matematyki zwykle wydawał kalendarze. Akademia wydała szereg wybitnych mężów, jak Klemens Janicki, Gośnicki i Józef Struś, syn rymarza, sławny lekarz. Studyował on też w Krakowie i Pradze i zdobył tytuł księcia wiedzy. Po powrocie do Poznania znalazł protektora w Andrzeju Górce. Leczył króla Zygmunta i sułtana Solimana II, wzywał go do Madrytu Filip II. Przebywał dłuższy czas na dworze Zygmunta Augusta. Był to wielki uczony, znany ze znakomitych przekładów z greki i łaciny, a nadewszystko genialny filolog. On pierwszy obserwował podział rytmu i tętna. Najznakomitszy lekarz odrodzenia był chlubą na horyzoncie Polski. Napominał młodzież, by nie zaskorupiała się w ciasnem kole, jeno kształciła wszechstronnie.

Mowca zakończył apelem do młodzieży aby dążenia swe kierowała ku jednemu celowi: „By dobrze było Ojczyźnie“.

Przemawiali następnie: P. Minister oświec. Łukasiewicz, jako reprezentant Sejmu suwerennego; w imieniu Akademii krakowskiej prof. Morawski; dalej prof. Uniwersytetu lwowskiego Dembiński i rektor Uniw. warszaw. prof. Kostanecki, oraz imieniem studentów p. Mikołajczak. Pięknie nawoływał p. prezydent Drwęski młodzież do pojmowania zadań. Ostatnie mowy wygłosili: delegat z Kalisza, podnosząc znaczenie studyów prawniczych, Biskup wileński, delegat Towarzystwa Naukowego, delegat Techników lubelskich, reprezentant młodzieży akademickiej poznańskiej, reprezentant akademików z Lublina, wreszcie imieniem kobiet dr. Rybicka-Dobrzyńska.

Kantata zakończyła uroczystość tę w Zamku.

O godzinie 4 po południu odbył się w sąlach Bazaru obiad proszony, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie, zakończone rautem w Bazarze.

*

Na uroczystość otwarcia Uniwersytetu w Poznaniu wysłała Dyrekcya Biblioteki Uniwersyteckiej następującą depeszę:

„W dniu otwarcia nowego ogniska nauki i kultury polskiej Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie szle najgorętsze życzenia owocnej działalności. *Quod felix faustum, fortunatumque sit!*

Dyrektor *Mańkowski*“.

Polskie Towarzystwo filozoficzne wysłało do Rektoratu Uniwersytetu w Poznaniu następujący telegram gratulacyjny, z powodu uroczystego otwarcia Uniwersytetu Poznańskiego:

„Nowemu polskiemu Uniwersytetowi, powstającemu w mieście rodzinnem Karola Libelta, składa Polskie Towarzystwo filozoficzne gorące życzenie, by krzewiąc wiedzę naukową i wskazując wiodące do niej drogi, wykształcił jak najliczniejszych tego głębokiego myśliciela i wielkiego obywatela godnych następców.

Kazimierz Twardowski
przewodniczący.

Franciszek Smolka
za sekretarza.

W rozkazie dziennym do wojska wezwał nowomianowany wódz wszystkich swoich podwładnych do intenzywnej pracy celem wyparcia wrogów z granic ukraińskiej republiki.

*

Rozporządzeniem całego gabinetu galicyjsko-ukraińskiego z dnia 25 kwietnia br. ustanowiono dzień 1 maja powszechnie obowiązującem świętem ludu pracującego. Praca w dniu tym spoczywać ma analogicznie do postanowień ustawy o spoczynku niedzielnym.

*

Dnia 25 kwietnia b. r. zastrajkowali w Stanisławowie zecerzy i zażądali podwyższenia płacy. W celu zażegnania strajku odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem dr. Makucha, sekretarza dla spraw wewn. konferencya interesowanych czynników, na której osiągnięto obopólne porozumienie. Umowa spisana między zecerami a pracodawcami będzie przedłożoną do zatwierdzenia rządowi ukr. Do tego czasu zecerzy powrócili do pracy.

Ze świata.

= *Information* publikuje oświadczenie sekretarza Wilsona, że prezydent nie opuści Paryża przed podpisaniem traktatu, nie chce bowiem, aby Niemcy wyzyskali jego odjazd w celu przewlekania zawarcia pokoju. Niemcy nie powinni się łudzić co do zamiarów Wilsona. On pozostanie wiernym sojusznikiem, zwłaszcza Francyi. Pewna różnica poglądów nie może zmienić zasadniczego stosunku Ameryki do ententy. Dowodem tego będzie orędzie Wilsona do kongresu w Waszyngtonie, które on wyszle dnia 30 maja i gdzie wskaże konieczność utrzymania dotychczasowego kursu polityki międzynarodowej. Wilson wyjedzie do Ameryki przypuszczalnie między 8 a 15 czerwca.

= Do robotników i robotnic Czech niemieckich wydano następujący manifest: „W traktacie pokojowym dyplomaci imperyalistycznych mocarstw ententy postanowili, aby trzy i pół miliona Niemców wbrew ich woli zostały wcielone do państwa czeskiego. Robotnicy Czech niemieckich akcentują prawo samostanowienia o sobie i domagają się wyzwolenia z pod obcego panowania. Karabiny maszynowe mogą nas zmusić do chwilowego przyjęcia warunków pokoju, atoli świętej woli obrony naszych praw nikt nam z serca nie wydrze. Sprawę naszą przekazujemy międzynarodowemu proletaryatowi".

= Korespondent *N, W. Journal* rozmawiał z wielu dyplomatami, którzy wskazywali na możliwość objęcia rządów w Niemczech przez socyalistów niezawisłych. *Berliner Tageblatt* mówi o dwóch ewentualnościach: albo rząd nie podpisze traktatu pokojowego i podejmie wojnę z ententą, albo też rząd ustąpi i władzę odda w ręce socyalistom niezawisłym, którzy są gotowi podpisać pokój.

= *Daily Express* donosi, że ententa ma zamiar w razie niepodpisania przez Niemcy traktatu pokojowego, zwrócić się do poszczególnych państw Rzeszy. W ten sposób uczyniono by krok ku rozbiciu jedności Niemiec.

= Z Omska dochodzą wiadomości, że ofenzywa przeciw bolszewikom postępuje pomyślnie. Admirał Kołczak posiada obecnie prawie półmilionową armię i w ciągu sześciu tygodni posunął się o 400 klm. dalej na zachód. Front i armia adm. Kołczaka składają się z trzech części. Od Permu podchodzą wojska gen. Gajdy, 33-letniego Czecha, który dzięki swym wybitnym zdolnościom, w czasie wojny z rangi kapitana uzyskał rangę generała. Centrum od Ufy do Kazania jest w rękach gen. Chaucina, a od Orenburga do Saratowa operuje ataman kozacki Dutow.

Od strony finlandzkiej ofenzywa również postępuje naprzód. To połączone działanie Kołczaka i Finlandyi stworzyło w Rossyi tego rodzaju sytuacyę, że bolszewicy myślą o ewakuacyi Moskwy. Rząd bolszewicki zamierza przenieść się do Saratowa i Kurska.

Dzień żałoby.

Na ulicach miasta ukazały się następujące plakaty:

Za spokój duszy katowanych, zasądzonych i pomordowanych okrutnie w kwietniu b. r. w Złoczowie

Edwarda Szemberskiego, Adama Szemberskiego, Piotra Nowakowskiego, Adolfa Dębickiego, Michała Stefanowskiego, Alfreda Syma, Jerzego Podgórskiego, Zdzisława Czepielowskiego, Leona Czepielowskiego, Juliana Herzoga, Rudolfa Iłowskiego, Juliusza Starkla, Stanisława Swiątka, Maryana Niecia, Kazimierza Iżykiewicza, Stanisława Mazurka, Ludwika Wolskiego, oraz wszystkich ofiar ruskiej zbrodni w Tarnopolu, Mikulińcach, Brzuchowicach, Sokolnikach, Sniatynie, Jaworowie i na całym obszarze Ziemi Czerwieńskiej od 1 listopada 1918 męczeńską śmiercią za Ojczyznę poległych Polaków, odbyło się w Archikatedrze lwowskiej dnia 15 maja o godzinie 10 rano Pontyfikalne Nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. Arcybiskupa Bilczewskiego.

Dzień ten cały jest dla nas dniem narodowej żałoby.

Wzywamy wszystkich czujących po polsku Rodaków, aby zaniechali w tym dniu zabaw wszelkich i głośnych rozrywek.

Wieczorem z uderzeniem godz. 7 odbędzie się w sali „Sokoła" Macierzy Powszechne obywatelskie zgromadzenie. Po wiecu pochód pod pomnik Mickiewicza.

Lwów, 14 maja 1919.

Komitet obrony narodowej.

* * *

Prezydyum miasta w porozumieniu z Komitetem obrony narodowej zaprasza członków Reprezentacyi miasta, oraz wszystkich rodaków do wzięcia udziału w manifestacyi żałobnej z powodu okrucieństw, dokonywanych na naszych braciach pod jarzmem ukraińskiem — i wzywa do uczestnictwa w nabożeństwie żałobnem we czwartek dnia 15 maja 1919 w Bazylice arch katedralnej o godz. 10 rano — oraz do przybycia na wiec tego dnia o godz. 7 wieczorem w sali Sokoła Macierzy.

Sklepy winny być w czasie nabożeństwa pozamykane — a obywatelstwo winno przez wstrzymanie się od zabaw i rozrywek zaznaczyć swój współudział w tej żałobnej manifestacyi.

Neumann w. r.

* * *

Teatr świetlny „Apollo" z okazyi dnia żałoby — przeznacza dochód z dzisiejszego przedstawienia na cele narodowe.

* * *

Komitet Obrony narodowej wydał następującą odezwę:

Rodacy!

Zwracamy się do Was pod strasznem wrażeniem dokonanego ostatnio przez Ukraińców na bezbronnej ludności polskiej mordu masowego w Złoczowie.

Zbrodnia ta, jak wiemy, nie jsst wcalo jakimś wypadkiem odosobnionym.

Od chwili dokonania prusko-austryacko-ukraińskiego zamachu stanu z d. 1 listopada 1918 roku część Galicyi, która znalazła się pod hajdamackim najazdem, cała stała się widownią najokropniejszych gwałtów i mordów bestyalskich, dokonywanych pojedynczo lub zbiorowo na polskich mieszkańcach wsi i miast Galicyi wschodniej.

Do szeregu zabójstw, spustoszeń i grabieży, dokonanych we Lwowie, tak za pamiętnych dni listopada, jak później w czasie czteromiesięcznego bombardowania miasta — dołączyć należy w ponurym tym krwawym wykazie zakatowanie na śmierć całego szeregu nieletnich jeńców, chłopców polskich w Śniatynie, — pamiętny mord Sokolnicki, — mord Brzuchowicki, — dalej, urągające sławnym amerykańskim opisom Kennana wrażeń, wywiezionych z carskiej Syberyi, torturry naszych jeńców i internowanych w Mikulińcach i Tarnopolu, — a wreszcie, obok wielu innych jeszcze, mniej lub więcej szeroko znanych, — ostatnio doszły do wiadomości naszej mord w Porudnie i wreszcie mord w Złoczowie, przepełniający już zaiste możliwą do zniesienia miarę hajdamackich zbrodni.

Wedle otrzymanych przez nas wiadomości autentycznych, jeden z zamordowanych w Złoczowie, znany z obywatelskiej i i humanitarnej działalności dr. Nieć, bezpośrednio przed męczeńskim swym zgonem miał wyrzec głośno te słowa ostatnie: „Kto z nas przeżyje, niech obwieści Polsce i światu, co tu się u nas dzieje!"

Tę ostatnią skargę, ten głos przedzgonny zamordowanego męczennika podajemy niniejszem do ogólnej wiadomości.

Rodacy!

Krocie tysięcy bezbronnego ludu polskiego, znajdującego się dziś pod jarzmem strasznem niepoczytalnej uzbrojonej czerni hajdamackiej, oraz pod władzą uzurpatorską ambitnych ukraińskich prowodyrów, tych panów z „Sekretaryatu", którzy są odpowiedzialni za wszystkie te zbrodnie, których też do osobistej odpowiedzialności, do zdania straszliwego rachunku pociągniemy, — te krocie tysięcy ludu polskiego, oddzielonego dziś od nas kordonem wojennym, wyciągają w duchu ręce błagalne do narodu, wołając, żebrząc o wyzwolenie, o ratunek! A któż te prośby i te błagania pojąć i odczuć jest w stanie bardziej, niż my tu we Lwowie? My, którzyśmy również przebyli piekło hajdamackiej inwazyi, którzyśmy podobnież błagali o odsiecz, i podobnie tęsknili do wyzwolenia, — my dzisiaj wolni nareszcie, mamy w pierwszym rzędzie obowiązek dążyć do wyzwolenia uciemiężonych wciąż jeszcze braci naszych.

W tym właśnie celu, by obmyśleć i uchwalić środki konkretne, zmierzające do oswobodzenia, względnie na razie do zabezpieczenia życia i mienia nieszczęśliwych naszych braci, znajdujących się od 6 miesięcy pod potwornym hajdamackim obuchem, — jakoteż by dać wyraz uczuciom naszym żalu i żałoby po zamordowanych, oraz oburzenia i wstrętu dla morderców, — Komitet Obrony Narodowej we Lwowie zwołuje „Powszechne Obywatelskie Zgromadzenie" na dzień dzisiejszy, do sali „Sokoła" na godz. 7 wieczorem.

Na zgromadzenie to zapraszamy gorąco wszystkich Polaków, bez różnicy partyj i sfer społecznych, — wszystkich, komu przerażający los półtora miliona ludu polskiego w okupowanej części Galicyi leży na sercu, wszystkich, kto pojmuje i odczuwa straszliwe położenie braci naszych w chwili obecnej może cięższe, niż kiedykolwiek dotąd.

Lwów, 14 maja 1919.

Komitet Obrony Narodowej.

*

(p) Z inicyatywy Prezydyum miasta i Komitetu obrony odbyło się dziś rano w Bazylice archikatedralnej żałobne nabożeństwo pontyfikalne za spokój duszy katowanych i pomordowanych w Złoczowie rodaków. Celebrował ks. Arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie zjawiła się reprezentacya miasta z Prezydentem Neumannem na czele, przedstawiciele Komitetu obrony narodowej, M. S. O., młodzież i dziatwa szkolna. Wszystkie nawy kościoła zapełniły tłumy publiczności.

Po nabożeństwie wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe ks. kanonik Dzięgdzielewicz.

KRONIKA.

Lwów, 14 maja 1919.

Kalendarz.

Piątek, 16 maja.
Rzym. kat.: Jana Nep.
Gr. kat.: Tymofteja.
Słowiański: Więczysława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 15 zachód o godz. 8 min. 42.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 6 Cel.

— **W sprawie zapomóg z funduszu 10-milionowego.** Doszło do wiadomości Komitetu dla rozdawnictwa doraźnych zapomóg z funduszu 10 milionowego, że wbrew pouczeniom w dziennikach z 22 i 28 kwietnia 1919 niektórzy świadkowie podpisują podania o zapomogi z powyższego funduszu lekkomyślnie nie badając i nie znając prawdziwości naprowadzonych w podaniach okoliczności, nie zdając sobie sprawy z odpowiedzialności, jaką na siebie biorą za stwierdzanie faktów, które albo zupełnie nie miały miejsca, albo tylko w bardzo małej części odpowiadają prawdzie.

Dlatego przestrzega się niniejszem i poucza świadków, stwierdzających podania, by przed położeniem podpisów dokładnie obznajomili się z treścią podania, gdyż wszelkie nadużycia w tej mierze bezwzględnie będą odsyłane na drogę karno-sądową, zaś komisaryaty dzielnicowe co do postępowania w tych sprawach otrzymały pod tym tym względem specyalne polecenia.

— **Polska krajowa kasa pożyczkowa w Warszawie** oraz wszystkie jej Oddziały zakupują z polecenia Ministra skarbu złoto i srebro dla przyszłego Banku Polskiego po cenie nominalnej.

Do wszystkich obywateli Polski zwracamy się z wezwaniem, aby przyczynili się do zgromadzenia zapasu kruszcowego, który będzie podstawą naszej przyszłej waluty.

Zakupione oraz składane darmo sumy ogłaszamy w miesięcznych bilansach pod nazwą: złoto i srebro dla Banku Polskiego.

Dyrekcya polskiej kraj. Kasy pożyczkowej.

Lokal polskiej krajowej kasy pożyczkowej znajduje się w gmachu dawnej filii Banku austro-węgierskiego (ul. Mickiewicza l. 8).

— **Dyrekcya Zakładu wodociągowego** donosi: Z powodu pęknięcia rury wodociągowej na 10 kilometrze od Dobrostan dziś popołudniu dolne strefy w mieście pozbawione będą wody. Naprawa dokonana będzie do wieczora.

— **Z Ossolineum** otrzymujemy poniższe pismo: „Wobec krążących ostatniemi czasy, a powtórzonych nawet w prasie pogłosek o „przeniesieniu" Ossolineum do Warszawy i związanym z tem moim udziałem, uważam za potrzebne złożyć następujące wyjaśnienie. W dniu 2 maja odbywało się w Warszawie, w sekcyi Ministerstwa oświecenia publicznego wstępne, informacyjne niejako posiedzenie, przed ukonstytuowaniem się Polskiej Rady bibliotecznej, na którem byli obecni szef sekcyi dr. Adam Wrzosek, szef sek. Minist. kultury i sztuki dr. Edw. Porębowicz, dr. M. Borowski, St. Michalski, Artur Górski, dr. Józef Korzeniowski, dr. Zygmunt Batowski oraz podpisany. Na konferencyi tej, gdzie poruszono szereg spraw pilnych, a niemałej wagi, jeden z jej członków miejscowych wyraził swoją i zdaje się szerszych kół opinię, pragnącą widzieć rychło już Ossolineum w stolicy Polski.

Na głos ów, zrosztą najszczerszą miłością nauki i kultury podyktowany, odpowiedziałem krótko, że Zakład nasz pozostanie we Lwowie, gdzie ma dziejowe, w tej chwili zaś jeszcze donioślejsze posłannictwo, nie mógłby nadto wydzielić, chociażby chwilowo, bodaj części cennych swoich zbiorów. Oświadczenie to złożyłem bez wahania wyłącznie w imieniu własnem, wszakże przekonany, iż nie inne może być zdanie Kuratora Zakładu, decydującego tu, jak wiadomo, stanowczo.

Na temże zebraniu omawiano konieczność utworzenia wielkiej Centralnej Biblioteki Narodowej w Warszawie, w której to kwestyi przedłożyłem w swoim czasie mój projekt. Tyle co do mojego udziału w onem niedoszłem „przeniesieniu".

Dr. Ludwik Bernacki
Dyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich.

Koło lwowskie T. N. S. W. zbierze się na posiedzenie w sobotę 17 b. m. o godzinie 7 wiecz. w sali XIII. Uniwersytetu. J. Saloni: sprawozdanie z Sejmu nauczycielskiego.

— **Walne zgromadzenie** członków „Koła muzycznego", towarzystwa chlubnie zapisanego w dziejach muzyki naszego miasta, odbędzie się w piątek 23 b. m. w małej sali gal. Towarzystwa muzycznego (Chorążczyzna l. 7, parter) o godz. 7 wieczorem Potrzeba takiego towarzystwa wobec zaniku życia muzycznego u nas jest aż nadto widoczną.

— **Stowarzyszenie przemysłowe instalatorów elektrycznych we Lwowie,** na walnem zgromadzeniu w dniu 5 bm. wybrało: p. Karola Domiczka przełożonym Stowarzyszenia, p. Ludwika Ekesa zastępcą przełożonego. Do wydziału weszli: pp. Michał Rozmus, Witołd Tranda, Stanisław Laśniakowski, Ludwik Bielecki; jako zastępcy: pp. Michał Magassy, Romuald Bedlewicz, Jan Bachowski, Jozef Nagórski.

Lokal Stowarzyszenia znajduje się obecnie przy ul. Sykstuskiej 27.

— **Zbiórka na wdowy i sieroty po żołnierzach polskich** odbędzie się w kościele św. Zofii tej niedzieli. Śpiew chóru Konserwatoryum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego podczas Mszy św. — Urocze położenie kościoła, którego wnętrze, dzięki staraniom ks. Misyonarzy, przekształcono nie do poznania, wpływa bardzo podniośle na uroczystośc.

— **Pogrzeb bohaterów.** Wczoraj z kaplicy szpitala „Technika" wyprowadzono o godz. 3 po poł. zwłoki bohaterów: podporucznika Arciszewskiego, dr. Wiktora Kamieńskiego, poległych w listopadowym boju o Lwów, żołnierzy I. pułku strzelców: Antoniego Sadocińskiego i Józefa Mikulskiego, oraz żołnierzy batalionu szturmowego strzelców: Stefana Klamuta i Marcina Ciocha, którzy padli śmiercią bohaterską w czasie ostatnich walk.

Udział kompanii strzelców, oddziału skautów, marsze żałobne, grane naprzemian przez dwie orkiestry pułkowe, mnóstwo wieńców i kwiatów i tłumny pochód publiczności uczyniły pogrzeb żołnierski wspaniałym i majestatycznym. Trzy rydwany i cztery proste wozy, ustrojone gałęźmi młodej zieleni, wiozły trumny z ciałami kresowych rycerzy.

U wrót cmentarza rozległy się tony bojowej pieśni „Tysiąc walecznych", a żołnierze na barkach zanieśli trumny na cmentarz obrońców.

† **Dr. Michał Żmigrodzki,** zmarł w Suchej w 72 r. życia; był kustoszem biblioteki hr. Branickich, długoletnim profesorem na kursach im. Baranieckiego, oraz w innych wyższych zakładach naukowych żeńskich w Krakowie, znanym historykiem sztuki, przytem gorącym patryotą. Za konspiracyjną działalność w r. 1863 zmuszony był opuścić rodzinną Medwedówkę na Ukrainie i, jak tylu innych, spożywać gorzki chleb wygnania. Po długich latach studyów

zagranicznych, powróciwszy do Ojczyzny, pracował jako pisarz, profesor, bibliotekarz. Owocem jego pracy literackiej jest trzytomowa „Historya sztuki", tudzież wiele broszur i artykułów z dziedziny estetyki i literatury, zamieszczanych obficie w czasopismach naukowych. Jako profesor posiadał niezwykle ujmujący dar słowa, a wykłady jego cieszyły się stale dużą frekwencyą. Na stanowisku bibliotekarza w Suchej w bibliotece Branickich przeprowadził skatalogowanie tych bogatych zbiorów.

Lata wojny przepędził na Zamku w Suchej. U schyłku swych dni doczekał się najwyższej dla siebie radości, o jakiej zawsze marzył, bo tryumfu sprawy polskiej i słabnącą już źrenicą oglądał jeszcze świty nowych dni Polski.

† Wilhelm Jabłoński, założyciel i b. prezes Tow. im. Kilińskiego, zasłużony organizator młodzieży rzemieślniczej, zmarł w naszem mieście w 43 r. życia. Pogrzeb odbył się dzisiaj 15 maja o godz. 11 przed południem, z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 20.

Zmarli. We Lwowie: Adolf Röhring, inżynier chemik w 44 r. ż.

— **Dotkliwe zimno** panuje od dwu dni. Wczoraj termometr wskazywał 6 stopni Cel, dziś tylko 3. Wczoraj po południu prószył przez chwilę drobny śnieg! Ładny maj — niema co mówić.

— **Ty paskarzu!...** Za takie przezwisko pobiło się wczoraj na ulicy Łyczakowskiej dwu Izraelitów. Zrobiło się zbiegowisko, dopiero na widok zbliżającego się żołnierza policyjnego zapaśnicy wypuścili się z objęć i uciekli. W każdym razie faktem pocieszającym jest to, że słowo „paskarz" staje się w pewnych sferach przezwiskiem. Oby groźba takiego haniebnego istotnie przezwiska położyła kres łańcuszkowemu handlowi, który jest tak często przyczyną naszej nędzy.

— **Skradziono.** Annie Karasińskiej (pl. Bilczewskiego 6) pościel i bieliznę wartości 5000 kor. — W ul. Żółkiewskiej l. 19 skradziono różne rzeczy wartości 18.000 kor.— Ign. Brändlowi, z pracowni rymarskiej skradł Leop. Halpern skóry wartości 5000 kor. Aresztowany Halpern przyznał się do kradzieży, a zarazem zeznał, że z E. Sikorskim sprzedał tę skórę H. Federmanowi recte Paukerowi, zamieszkałemu przy ul. Żółkiewskiej l. 34 za 600 kor. Pauker sprzedał kupioną skórę Weintraubowi i Stangorowi za 1032 kor., t. j. 1 kgr. po 70 kor. Ci znów sprzedali niejakiemu Gärtnerowi kgr. tej skóry po 97 kor. 50 hal. Wczoraj aresztowano Paukera, Stangera i Weintrauba. Stanger w drodze do policyi zwrócił Brändlowi 4000 kor. jako odszkodowanie za skórę. Brändl w zamian odstąpił od postępowania karnego, policya jednak, nie akceptując owej dobrowolnej ugody, zamknęła wymienioną wyżej trójkę w aresztach.

— **Hultajskie figle.** Ktoś podłożył wczoraj na torze kolei elektrycznej w ulicy Łyczakowskiej dwa naboje karabinowe. Skutkiem wybuchu kula jednego z dnich trafiła przechodzącą obok krawczynię Zenobię Czuczman w nogę. Ranną pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

Włościanie gminy Łabunie powiatu zamojskiego nadesłali za pośrednictwem zow. przyjaciół żołnierza polskiego w Zamościu 4 skrzynie sucharów i woreczek kaszy dla ubogich m. Lwowa.

— **Kolekcye marek.** Węgierski rząd rad postanowił konfiskatę wszystkich kolekcyj marek, przenoszących wartość 2000 kor. Pokazało się, że ogółem takich kolekcyj jest na 100 milionów koron. Największa jest kolekcya przemysłowca Heiza Pape, wartości 5 milionów koron. Zawiera ona wszystkie marki świata.

— **Narodziny wyspy.** Francuskie czasopismo *Cinema* donosi, że udało się pochwycić na film kinematograficzny narodziny nowej wyspy. To dziwne zjawisko geologiczne, wywołane wybuchem wulkanu na dnie morza między Wenezuelą a wyspą św. Trójcy, przedstawia się jako powolny wzrost małej wysepki, która wyłania się z morza.

— **Listy do odebrania** w Referacie prasowym, ul. Fredry 2, I p. Sąd okręgowy karny, por. Jerzy Benkowicz, por. Eustachy Kozar, Tow. uczest. powst. 1863 r., prof. Tadeusz Piłat, Lina Rubschówna, Łucya Śliwińska, Ella Mańkowska, Zdzisław Fedorowicz, Kraj. Stowarz. Czerw. Krzyża, Zakład ubezpieczeń robot. od wypadków.

— **Ktoby miał wiadomość** o Zygmuncie Gawłowskim, ostatnio przebywającym w niewoli rossyjskiej w Taszkiencie, Syr-Daryjska pułk I., raczy łaskawie donieść do drukarni Władysława Łozińskiego, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12. Inne pisma polskie prosimy o powtórzenie tej wzmianki.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 15 maja o godzinie 6·30 wieczorem, „Halka", opera w 3 aktach z epilogiem Moniuszki.

W piątek, 16 maja o godz. 6·30 wieczorem „Szpieg", sztuka w 3 aktach H. Kistemaekers'a.

W sobotę, 17 maja o godz. 6·30 wieczorem „Polska krew", operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W niedzielę, 18 maja o 3 po południu „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Aleksandra Fredry.

W niedzielę, 18 maja o godz. 6·30 wieczorem „Hrabina", opera komiczna w 3 aktach St. Moniuszki.

W poniedziałek, 19 maja o godz. 6·30 wieczorem „Szpieg", sztuka w 3 aktach H. Kistemaeckers'a.

Z teatru miejskiego. Dziś „Halka" Moniuszki. Jutro, w piątek po raz pierwszy efektowna sztuka H. Kistemaeckersa „Szpieg" z pp. Barwińskim, Borkowską, Fritschem, Justianem, Kliszewskim, Okornickim, Rasińskim, Szobertem i Wilandówną w głównych rolach. W próbach znajduje się nowa sztuka Gorczyńskiego „Rzeczywistość", która będzie najbliższą premierą.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We czwartek, 15 maja o godz. 3·30 po południu: „Księżna X.", sketch złodziejski; produkcye mimiczne; balet; klasyczny chór mięszany.

We czwartek, 15 maja o godz. 6·30 wieczorem: Na dochód Ochotniczej straży pożarnej „Sokół": „W oblężonym Lwowie", farsa Z. Mora; „Delikatne zlecenie", żart Goudinet'a z p. Okornickim, reżyserem teatru miejskiego; „Rywale", żart W. Rapackiego; „Werbel domowy", wodewil z tańcami Gregorowicza.

W piątek, 16 maja o godz. 6·30 wieczorem: wieczór benefisowy M. Tatrzańskiego. Po raz pierwszy cztery jednoaktówki: operetka Offenbacha „Rajskie jabłuszko"; „Wielbiciele", komedya z kupletami; „Listy miłosne", żart; „U malarza dekadenta", drobnostka.

Z teatru Wodewilowego donoszą, że dziś przedstawienie z dochodem, przeznaczonym na fundusz Ochotniczej straży pożarnej „Sokół". Jutro odbędzie się przedstawienie benefisowe reżysera Michała Tatrzańskiego, o bardzo urozmaiconym programie, w skład którego wchodzi też piękna operetka Offenbacha p. t.: „Rajskie jabłuszko".

Koncerty Śliwińskiego. Po przerwie przeszło półrocznej, dzięki naszym wojskom bohaterskim, które odparły wroga od Lwowa, publiczność nasza będzie miała znów sposobność rozkoszowania się koncertami wybitnych artystów. Początek robi znany zaszczytnie nasz pianista Józef Śliwiński, który da dwa koncerty 23 i 27 b. m. w sali Tow. muzycznego, Chorążczyzna 7.

„Zwyczaje towarzyskie" (*Le savoir vivre*) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte. Wydanie piąte. Zakopane. Nakładem księgarni Podhalańskiej (A. Z. Zembaty).

(*z. s.*) W piątem wydaniu ukazuje się obecnie na widok publiczny powyższy podręcznik, który już służył i służyć ma w dalszym ciągu, równie rodzicom i wychowawcom, jak z natury rzeczy ich dzieciom i pupilom, za wskaziciela sposobów przyzwoitego zachowania się we wszystkich okolicznościach życia towarzyskiego. Poczytną książkę, w swoim czasie pochlebnie omawianą przez krytykę, wydała kresowa księgarnia Podhalańska, ze wszech miar zasługująca na życzliwe poparcie kolegów-księgarzy, oraz szerokiej publiczności.

Pamiętniki gen. Frencha. *Daily Telegraph* rozpoczyna druk pamiętników gen. Frencha p. t. „1914", poprzedzonych wstępem marszałka Focha, który generalissimusowi angielskiemu oddaje zasłużone pochwały. Pamiętniki omawiają pierwsze miesiące wojny, ze szczególnem uwzględnieniem akcyi wojsk angielskich.

† LUDWIK WOLSKI.

(i) Kiedyś, gdy nowa martyrologia polska doczeka się swego Adama lub Juliusza, stanie śród potwornych wizyj jak symbol męczeństwa za Ojczyznę, młodzieńcza postać Ludwika Wolskiego, sina cała i obrzękła od 110 uderzeń pletni i przeszyta kulami wkońcu, gdy wyczerpała się dręczycielska pomysłowość oprawców.

Czy „sąd" złoczowski, sąd-okrutnik, sąd-morderca może liczyć choćby na tę wobec sądu Bożego okoliczność łagodzącą, w imię której Zbawiciel swym zabójcom przebaczył jako, że nie wiedzieli, co czynią? Czy był dany powód tak bezprzykładnej justyfikacyi? Jeżeli miała to być kara, więc za co, skoro kapłan po spowiedzi zaręczył, że żaden ze skazanych nie popełnił zarzuconej im winy spisku? A jeżeli to miała być zemsta z powodu Rusinów przebywających po tej stronie frontu, więc za co, gdy przecież u nas traktuje się tę nację aż z przesadną nieraz względnością, zostawiając ich w spokoju, zostawiając nawet na urzędach, chroniąc przed wszelkiemi już nie udrękami, lecz nawet drobnemi przykrościami.

A tam, po drugiej stronie, konstruuje się oskarżenie o urojony spisek, rzuca się Bogu ducha winnych do więzienia, katuje się ich, że aż odchodzą od przytomności, a wreszcie nawpół tylko żywych skazuje się na stryczek lub kulę...!

Jak relikwie czczone będą kiedyś pogruchotane kości i kostki Ludwika Wolskiego. W imię tego, co przeszedł i w imię tego, co zapowiadał. Bo był z tych młodych, których widok radością i otuchą przejmuje pokolenia schodzące z pola, którzy idą w życie jak widomy znak błogosławieństwa niebios, wyposażeni wieloraką siłą, krzepcy cieleśnie, czyści w sercu, wyniośli na duchu, zaprawieni w karności i wytrwaniu.

Winę jego całą, za którą przebył niewysłowione męczarnie i śmierć poniósł, było, że był Polakiem. Szlachetna to i Bogu jedna z najmilszych win, tak zróść się z Ojczyzną, żeby przez żadne okoliczności nie dać się od niej oderwać, nie odstąpić jej pod nahajką, nie zaprzeć się w obliczu śmierci.

Ludwik Wolski z domu wyniósł zaczątki cnót, które potem w życiu wcześnie rozrabiał i utrwalał. Był synem Wacława Wolskiego, obywatela wielkiej prawości, znakomitego patryoty, towarzysza i druha pionierów uprzemysłowienia kraju ś. p. Szczepanowskiego i Odrzywolskiego. A matką była ś. p. Ludwikowi p. Marya z Młodnickich Wolska, poetka lutni o złotych strunach, przytem w pracy kobiet polskich jedno z naczelnych piastująca stanowisko.

Górny nastrój i żarliwość patryotyczna składały się na atmosferę domu, w którym ś. p. Ludwik wzrastał jako ukochany syn pierworodny. Chłopak miał żywą inteligencyę i zdrowy instynkt. Ten uchronił go od zakochania się w błyskotliwości nowoczesnych kierunków. lub w jałowej ideologii. Jego pociągała już wcześnie ziemia — Gea starożytnych, Rola Lechitów, matka najdobrotliwsza wszelkiej żywiny, Ojczyzny zaś niezachwiany fundament. Więc w dublańskiej Akademii studyował z zapałem tajniki agronomii, sposobiąc się do pracy samoistnej, do postępowej gospodarki rolnej w majątku rodzinnym Perepelniki. Rwał się do tej pracy, marzył o niej, jak o kochance, a jak mąż dojrzały rozumiał, ile w niej obowiązków ciężkich, ile wagi dla rozwoju narodowego.

Wybuch wojny wskazał mu nagle inne jeszcze doniośliejsze postulaty chwili. Znalazł się w Legionie wschodnim, przebył całą wyprawę karpacką, — żołnierz nieustraszony, jak na szermierza wolności przystało. A gdy mógł już powrócić do Dublan, zajął stanowisko asystenta. Był w Ludwiku Wolskim — opowiadają koledzy z tego czasu — prawie nadmiar przymiotów budzących szacunek i podbijających serca: była pracowitość wielka, zdolności niepospolite, zapał, polot, ujmujące obyczaje i powab postaci — prawdziwa, najpełniejsza uroda życia.

Urzeczywistniły się najgoretsze ś. p. Ludwika pragnienia, gdy po odejściu Rossyan mógł w Perepelnikach przystąpić wreszcie do praktycznego spożytkowania nabytej wiedzy. Tu zaskoczony został przez zawieruchę listopadową. Nie ugięła go, więc złamała — dla tego właśnie, że ugiąć się nie dał.

Śmierć tragiczna otworzyła Ludwikowi Wolskiemu podwoje narodowego panteonu. „Z bolesną dumą" — słowa klepsydry pośmiertnej — podała rodzina wiadomość o jego zgonie. Ból przejdzie, bo przejść musi, jak każde ziemskie uczucie; złagodzi go czas, przez Boga ustanowiony kojciel wszelkich cierpień. Ale duma pozostanie, a udział w niej weźmie poza rodziną — naród, weźmie Polska, dla której chciał pracować i dla której życie młode złożył w ofierze Ludwik Wolski.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 12 maja 1919.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Kursa szacunkowe:

(wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

Waluta koronowa.

Bank polski dla roln., handlu i przem. 400—24	520·—
Bank ziem. kred. gal. 400—24	480·—
Bank Ludowy 200—10	250·—
Bank hip. zemelny 400—24	480 .
Tow. akc. Chodorów 200—0	275·—
Tow. akc. Górka 200—12	550·—
Tow. akc. browarów lwow. 500—50	820·—
Tow. akc. Gafota 200—0	220·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—0	420·—
Tow. akc. Wang 200—0	275 —
Tow. akc. Przeworsk 1000—50	2000·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	250·—
Lwowski akc. Zakład zastawniczy 400—14	460·—

Kursa obrotowe:

Bank hip. gal. 400—28	650·—	660·—
Bank przemysłowy 400—28	605·—	615·—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	114·—	115·—
Tow. kred. gal. ziem. 4%	108·—	109·—
Bank kraj. gal. 4½%	109·60	110 60
Bank kraj. gal. 4%	107·—	108·—
Bank hip. gal. 4½%	107·50	108·50
Bank hip. gal. 4%	104·50	105 50
Bank kred. ziem. 4½%	105·50	106·50
Bank hip. zemelny 4½%	107·25	108·25
Bank polski dla roln., handl. i przem. 4½%	107·—	108·—
4% Listy zast. Banku austr.-węg.	99·75	100·75

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. 4½%	108·—	109·—
Komun. Banku kraj. 4%	102·75	103·75
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	102·50	103·75
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	104·—	105·—
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	104·—	105·—
Pożyczka kraj. z r. 1913 4½%	108·—	109·—
Pożyczka kraj. z r. 1914 4½%	108·50	109 50
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	97·75	98·75

IV. Waluty.

100 Rubli carskich. Roman.	245·—	255·—
Ruble Dumskie (po 1000 i 250)	—·—	—·—
100 Marek polskich	215·—	225·—
100 Marek niemieckich	205·—	215·—
Lei Rumuńskie	—·—	—·—

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Strajk w Zagłębiu ostrawskiem.

Kraków. Dzienniki donoszą z Cieszyna: W zagłębiu ostrawskiem wybuchł strajk generalny górników. Strajk rozszerza się gwałtownie. Hasło do strajku dali majstrowie, którzy zażądali po 1.000 K na ekwipunek. Żądanie to podchwycili robotnicy czescy domagając się od 1.000 do 2.000 Koron również na wyekwipowanie. Odmówiono im, i to dało powód do strajku. Strajkujący starają się zmusić do bezrobocia górników z zagłębia Karwińskiego, ale patryotyczni polscy górnicy oparli się temu w sposób stanowczy, wiedząc, że pracują dla Polski. Zbolszewizowani Czesi zwołali zgromadzenia, na których wybrali delegatów do Pragi celem przeprowadzenia rokowań o te dodatki. Charakterystyczną jest rzeczą, że na tych delegatów wybrano samych Polaków, których zazwyczaj nie dopuszczają do żadnych czynności reprezentacyjnych. Jest to zrobione celowo, aby wykazać, że bolszewizm szerzy się właśnie wśród robotników polskich. Górnicy polscy rozumiejąc tę tendencyę mandatów nie przyjęli i do Pragi nie pojechali. Według niesprawdzonych pogłosek z Radwanic i Pietwałdu ciągną na Ostrawę znaczne zastępy zbolszewizowanych górników czeskich. W Porębie, Orłowie i Karwinie utworzono silne straże pogotowia wojskowe.

Uwięzienie przewódcy komunistów.

Wiedeń. (*B. k. z Monachium*). Przewódca Komunistów Lewiniew został w nocy uwięziony.

Z Konferencyi pokojowej.

Paryż. (PAT). Rada dziesięciu zebrała się 13. bm. o godz. 4. popołudniu. Uczestniczył w posiedzeniu także p. Tardieu, prezes

komisyi centralnej dla spraw terytoryalnych. Rada ostatecznie uregulowała granice Austrji i Węgier, utrzymując w mocy zarządzenia ustalone w ubiegłym tygodniu przez radę pięciu ministrów spraw zagranicznych. Czterej naczelnicy rządów zebrali się rano na posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości dwie ostatnie noty, doręczone w sobotę przez hr. Brockdorffa-Rantzaua. Zasięgnięto opinji odpowiednich komisji. Odpowiedź, jaka ma być wysłana delegacji niemieckiej, została ustalona. Przewiduje ona zresztą, że jeszcze nowe noty niemieckie będą wystosowane do konferencji pokojowej. Znaczna część delegacji niemieckiej wyjechała wczoraj z Paryża. Odjechali ze stacji północnej, dokąd ich odstawiono automobilami i powozami.

Taktyka prawdziwie niemiecka.

Berlin. Dzienniki niemieckie ogłaszają następującą wiadomość z Wilna: Polacy zaaresztowali wielu wybitnych obywateli wileńskich i dokonali wielu rewizyj domowych, przyczem pozabierali pieniądze i przedmioty wartościowe. (Bez komentarzy).

Głos żydów niemieckich.

Gdańsk. Kierownik żydowskiej gminy w Gdańsku oraz wydział zwierzchniczy żydowskich gmin wyznaniowych Prus zachodnich ogłaszają w pismach niemieckich gdańskich następującą odezwę: Wraz ze wszystkimi innymi Niemcami żydzi niemieccy Gdańska i Prus zachodnich podnoszą w ostatniej chwili głos, aby się zastrzedz kategorycznie przeciw oderwaniu jakiegokolwiek obszaru „naszej“ (?) Ojczyzny. Nierozerwalnie złączeni jesteśmy z naszą niemiecką ojczyzną. Jesteśmy Niemcami i chcemy nimi pozostać. Precz z bezpodstawnem twierdzeniem, jakoby żydzi gdańscy pragnęli przyłączenia do Polski. Bronimy się całą naszą siłą przeciw temu, aby choćby jeden niemiecki żyd dostał się pod panowanie Polaków. Polacy aż do ostatnich czasów okazali dowodnie, że nie są w stanie tolerować czy szanować narodowe czy też religijne mniejszości. Do dziś, zadając kłam swoim zapewnieniom i urągając poczuciu ludzkości urządzają pogromy żydowskie budzące wstręt w całym świecie kulturalnym (?). Dlatego też żydzi zagrożonych oderwaniem obszarów na równi z wszystkimi obywatelami bronią się przeciw wyrzeczeniu się swej narodowości i wydaniu ich polskiej nietolerancyi uważaćby musieli za szczególnie okrutny cios. Zwracamy się z tym okrzykiem do sumienia całego świata i wzywamy tych, w których ręku spoczywa ukształtowanie przyszłych losów świata, aby nas od tego losu bronili. (Powyższe oświadczenie ogłasza między innymi *Danziger Allgemeine Zeitung*).

Delegacya polska na konferencyi pokojowej.

Paryż. Po stronie polskiej uczestniczyli w konferencyi w Wersalu pp. Paderewski i Dmowski jako delegaci, Kozicki jako sekretarz delegacyi pokojowej i Seyda, jako przedstawiciel prasy polskiej.

W Gdańsku.

Gdańsk. Jako jeden z licznych dowodów antypolskiej agitacyi i zbrojeń niemieckich w Gdańsku i Prusiech zachodnich przytacza *Gazeta Gdańska* fakt następujący: Przed dwoma tygodniami utworzono z listonoszów pocztowych w Gdańsku osobną kompanię, która z nakazu wyższej władzy pobiera na strzelnicy wojskowej naukę strzelania.

Gdańsk. W poniedziałek przybyły do nowego portu 2 angielskie parowce z żywnością dla Polski oraz parowiec szwedzki z żywnością dla amerykańskiego Czerwonego Krzyża. We środę przybył amerykański parowiec z żywnością dla Polski.

Gdańsk. *Gazeta Gdańska* pisze: Hakatyści prą całą siłą przy pomocy kłamstw do oporu ludności niemieckiej przeciw oddaniu Prus Królewskich i Gdańska Polsce. Władze niemieckie, oraz osoby, mające z niemi styczność, zapowiadają, że istnieje w rękach władz niemieckich spis osób, które zostaną zaaresztowane w chwili gdy Gdańsk będzie miał być przyłączony do Polski. Spis ten obejmuje mnóstwo osób wszystkich miast i powiatów Prus zachodnich. Zapowiedziane aresztowania mają na celu pozbawienie ludności polskiej kierowników i przewódców, cieszących się jej zaufaniem, aby potem prowokatorowie niemieccy mogli popchnąć ludność polską do nierozważnych czynów.

Delegaci austryaccy na kongres.

Wiedeń (B. k. z Paryża). Delegaci austryaccy oczekiwani dziś w St. Germain. Weryfikacya ich pełnomocnictw potrwa kilka dni, tak, że offcyalne wręczenie im warunków pokojowych nie nastąpi przed przyszłym tygodniem.

Zagadkowa podróż niemieckiego ministra wojny.

Poznań. Do pism zagranicznych donoszą z Haagi: Minister wojny Noske wyjechał do Gdańska i nad granicę wschodnią Niemiec, celem zbadania sytuacyi, jaka się wytworzyła po przejeździe wojsk Hallera. Chociaż w rozmowie z dziennikarzami oświadczył Noske, że nie zamierza wskrzeszać dawnej potęgi militarnej Niemiec i myśli jedynie o obronie granic, to jednak zwrócić należy uwagę na ten wyjazd ministra wojny, przypadający na ten sam czas, co wyjazd niemieckiej delegacyi do Wersalu. Należy bacznie śledzić, co Niemcy robią, bo inaczej może się powtórzyć historya lądowania armii polskiej w Gdańsku, w której to sprawie Niemcy odnieśli zwycięstwo.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 14 maja 1919.

Front galicyjski. Na odcinku Ustrzyki silne bandy ukraińskie usiłowały uszkodzić tor kolejowy między Krościenkiem a Starzawą. Zamiar ten został udaremniony przez nasze placówki. Pod Chyrowem i Nowem Miastem ożywiona działalność ukraińskich patroli wywiadowczych. Chyrów miasto i dworzec, Posada Chyrowska i Posada Nowomiejsku były kilkakrotnie ostrzeliwane w ciągu dnia przez artyleryę nieprzyjacielską.

Front wołyński: Bez zmiany. Zbiegłemu do nas atamanowi towarzyszy komendant Równego i kilku wyższych ukraińskich oficerów, którzy jako przeciwnicy bolszewizmu, również zmuszeni byli do ucieczki.

Front litewsko-białoruski: Ataki na nasze pozycye pod Milejkowem na wschód od Bogdanowa odparto. Pozatem na całym froncie wzmożona działalność wywiadowcza.

Zastępca szefa sztabu gen.
Haller pułkownik.

Z Rady Ministrów.

Warszawa. Na posiedzeniu z 13 maja b. r. Rada Ministrów rozpatrywała sprawę przekazania pod zarząd Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych wszystkich gruntów skarbowych, znajdujących się pod zarządem wojskowym, sprawę zatwierdzenia wzorów regestru fundacyi oraz sprawę upoważnienia Ministra zdrowia publicznego do zakupów zagranicą towarów potrzebnych dla opieki sanitarnej.

Czarna giełda w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Urząd walki z lichwą i spekulacyą ogłasza: Celem wykrycia osób, uprawiających nielegalny handel i spekulacyę przedmiotami pierwszej potrzeby dla wywołania zwyżki cen, jakoteż dla wykrycia uprawiających spekulacyę walutami w zamiarze wywołania sztucznej różnicy kursów i nielegalnego różniczkowania walorów, przeprowadzono 12-go maja b. r. nadzwyczajną rewizyę na czarnej giełdzie w hotelu Bristol. Aresztowano 104 osób i zabrano 1,100.000 w markach i rublach oraz walizkę z dokumentami, obciążającymi sfery paskarskie. Nadmienić trzeba, że większość aresztowanych należy do byłych i obecnych klientów urzędu walki z lichwą. Łup odebrany paskarzom członkom czarnej giełdy odesłano do banku.

Z ostatniej chwili.

Z pobytu p. Delegata generalnego we Lwowie.

Wczoraj popołudniu w biurze P. Generalnego Delegata Rządu odbyła się konferencya z Marszałkiem krajowym Niezabitowskim, w której wzięli ponadto udział: członek Wydziału krajowego Dąmbski, Prezydent dyrekcyi skarbu Bugno, oraz urzędnicy dyrekcyi skarbu i Wydziału krajowego w sprawie budżetu Wydziału krajowego i Rad powiatowych.

Pan Generalny Delegat podczas swego pobytu we Lwowie wyznaczył 100.000 kor. na doraźne wsparcia dla osób, które bez własnej winy, wskutek wypadków wojennych popadły w niedostatek, oraz 100.000 koron na wsparcia dla uchodźców z Galicyi wschodniej.

Wieczorem pan Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki wyjechał z powrotem do Krakowa.

W sprawie wysłania komisyi mięszanej i transportu osób powracających.

Z Prezydyum Namiestnictwa otrzymumujemy następujący komunikat:

W wykonaniu porozumienia osiągniętego z pełnomocnikami ukraińskiej strony wojującej, w sprawie wysłania na drugą stronę frontu mieszanej polsko-ukraińskiej Komisyi wraz z transportem osób powracających do domu według art. VII. umowy z 1 lutego 1919 wysłało Dowództwo „Wschód“ przez parlamentarza oficyalne pismo dr. Włodzimierza Ochrymowicza pełnomocnika ukraińskiej strony wojującej przy odnośnych rokowaniach da Naczelnej ukraińskiej Komendy, którem tenże zapowiedział przejazd komisyi i transportu, oznaczył miejsce przejazdu i prosił o przygotowanie pociągu kolejowego i rychłą możliwie w ciągu najbliższego tygodnia odpowiedź, czy i w którym dniu transport będzie mógł przejść przez placówki.

Zarazem prosił dr. Ochrymowicz Naczelną komendę ażeby treść tego pisma przesłała państwowemu Sekretaryatowi ukraińskiemu w Stanisławowie.

Pismo to wręczył polski parlamentarz właściwej ukraińskiej Komendzie w poniedziałek ubiegłego tygodnia, to jest dnia 5 maja b. r.

Ponieważ do dnia dzisiejszego odpowiedź ukraińskiej Komendy nie nadeszła, Prezydyum Namiestnictwa nie jest w możności oznaczyć dokładnie terminu wyjazdu, a stwierdzając, że ze swej strony uczyniło wszystko, by transport i przygotować i wysłać, podaje niniejszem fakta powyższe do wiadomości interesowanych i celem uspokojenia opinii publicznej zainteresowanej w wyjeździe komisyi.

Prezydyum Namiestnictwa podtrzymuje i nadal starania o umożliwienie wyjazdu komisyi i transportu a o wyniku swych usiłowań, względnie osiągniętego porozumienia z kompetentnymi czynnikami ukraińskiej strony wojującej, zawiadomi w swoim czasie publiczność za pośrednictwem prasy.

---

32)

O. SOYKA.

Pojedynek mocarzy.

Powieść z życia i fantazyi miliarderów.

(Przekład).

(Ciąg dalszy).

Bez słowa odpowiedzi Marfa Awdotjewna rozpostarła na stole arkusik zapisanego papieru i skinęła na jednego ze swych ludzi.

— Od kogo pan to otrzymałeś? — zapytała.

— Od Tavery.

Oskarżony wziął pismo do ręki i przeczytał je uważnie. Zawierało ono rozkaz czuwania nad Ekdalem Frounerem, z uwagą, że w danym razie należy go zamordować.

— Tak, to jest moje pismo, przyznał Tavera. Czyja wszakże ręka nakreśliła te dopiski?

— Dopiski pochodzą z mojej ręki! — rzekła Marfa.

— W takim razie proszę to przejrzeć.

Wydobył zzanadrza inny arkusik i podał go Benthamowi. Ten przebiegłszy pismo oczyma, nie mógł pohamować zdziwienia.

— Co to ma znaczyć! — zawołał.

Teraz Marfa Awdotjewna zajęła się podanym przez Taverę skryptem. Był to dosłownie ten sam rozkaz nadzorowania i zabicia Ekdala Frounera — tylko, że nakreślony jej ręką i jej podpisem zaopatrzony.

— Czy mam zawołać człowieka, który potwierdzi, że pismo to otrzymał z własnych rąk pani?

Ekdal Frouner i Charles Bentham spojrzeli po sobie. Twarz Marfy Awdotjewny oblokła się bladością.

— Ja tego nie pisałam! — krzyknęła.

— A jednak to jest pismo pani, rzekł Tavera, co Bentham potwierdził skinieniem głowy. Mam też i świadka.

Zapanowała chwila milczenia.

Nasyciwszy się zdumieniem Marfy, — Tavera przemówił znowu.

— Pani w istocie tego nie pisałaś. Przedłożyłem ów dokument jedynie w tym celu, by wykazać bezwartościowość dokumentu przedstawionego nam tu przez panią. Podrobienie cudzego pisma — to igraszka! Równie łatwo zdobyć świadków.

Jakie ma pani jeszcze inne dokumenty i innych świadków przeciwko mnie?

Marfa nie łatwo ochłonęła po ciosie. Dała znak swym ludziom, którzy w chwilę potem wnieśli cztery ogromne fascykuły papieru.

— To są, rzekła chłodno, sprawozdania o panu i pańskiej działalności. Wykazują one winę pańską całkiem niewątpliwie. Nic tam nie pominięto, a pomyłka wykluczona. Czytaj sam i porównaj; teraz prawda wyjdzie na jaw.

Z dobrodusznym uśmiechem Tavera cofnął się nieco.

— Ależ, madame. Mówiłem właśnie o tem przed chwilą. Mamy tu najlepszy dowód mrówczej pracowitości detektywa. W istocie znajduje się gdzie człowiek, który byłby w stanie to wszystko przeczytać i porównać? A więc to są dowody!

Charles Bentham powstał bezradnie i potrząsnął głową. W oczach Frounera, gdy podniosły się na Taverę, nie było już ani krzty skargi.

— I cóż, łaskawa pani? — zapytał Tavera. — Czy nie byłoby najlepiej, gdybyśmy przestali niepotrzebnie dręczyć tak ubolewania godnego ojca?

Marfa Awdotjewna z trudem tylko panowała nad swem wzburzeniem. Na jej rozkaz słudzy przynieśli fonogramy i fotografie.

Gramofon odtworzył znaną nam rozmowę Tavrery z Sartem.

— Tak — przyznał obwiniony — to były moje słowa. Ale w jakiej wypowiedziałem je sytuacyi? Byłem osaczony, zamknięty. Zwalono na mnie mnóstwo podejrzeń. Usiłowałem wymknąć się z zastawionych na mnie sieci. Broniłem się. Chciałem umknąć.

Tak madame! Ja to wszystko mówiłem i uczyniłem. Więc daj pani spokój obawom; ja przecież niczego nie myślę zaprzeczać. Pułapki nastawiłaś pani znakomicie; jej aparaty funkcyonują znakomicie. Ale, wybacz, że i ja mam aparaty. Ja również zabawiłem się w zbieracza. Ja także posiadam dowody. Będzie pani tak uprzejma i wysłucha ich? Potem nawzajem ja wysłucham jej odpowiedzi.

Wyrzekł to z ogniem, patosem. Jego lica płonęły, oczy miotały ogień. Zapanował nad sytuacyą. Z kolei jego słudzy poznosili fonografy, zdjęcia fotograficzne, dokumenty.

Marfa Awdotjewna osłupiała.

Czy to z fonografów odzywała się ona sama i Eryk Sarto, czy też inni ludzie o tak uderzająco podobnych głosach? Sama nie mogła się zoryentować. Słyszała głos, co do którego przysięgłaby, że to jej głos własny, słyszała, jak tym głosem wyrażano powątpiewanie o winie Tavery i jak Eryk Sarto tę samą uznawał wątpliwość. Potem inna rozmowa: Sarto przeprasza Taverę za zwrócone przeciw niemu podejrzenia. Wspólnie naradzają się nad wykryciem prawdziwego winowajcy....

Nagle zerwała się Marfa z najwyższem oburzeniem. Oto padło jej imię. Sarta głos prawił: „Przy każdej zbrodni, której sprawców nie znam, przychodzi mi na myśl ten, komu czyn karygodny przynieść mógłby korzyść. Marfa Awdotjewna wyciśnie z tej sprawy dla siebie miliony“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Amortyzacye.

T. V. 18/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Jucha urodzony w Mirocinie dnia 4 stycznia 1881, syn Jakóba i Zofii, mąż Anny z Maców, zamieszkały w Mirocinie, wstąpił dnia 2 sierpnia 1914 do służby wojskowej, którą pełnił przy 90 p. p. w Jarosławiu. W niedługi czas potem we wrześniu 1914 wyruszył w pole, brał udział w bitwie niedaleko Lublina i wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Józefa Ruchały z Rozborza wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Anny z Maców Jucha postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Izydorowi Rothenbergowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Antoniego Juchę wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 marca 1919. (1059 3—3)

T. V. 62/18 (3). Na wniosek Maryanny Sumiec, gospodyni w Będziemyślu (sąd powiatowy w Ropczycach), podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: a) Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 39:586 na imię „Sumiec Maryanna" i na kwotę 2522·60 kor. opiewająca, b) książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 40.638 na imię „Sumiec Antoni" i na kwotę 2117·99 kor. opiewająca, c) książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 42.399 na imię „Sumiec Paweł" i na kwotę 2041·99 kor. opiewająca.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 grudnia 1918. (1091 3—3)

T. V. 10/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Niemczyka. Józef Niemczyk lat około 41, urodzony w Giedlarowej mąż Maryi Niemczyk, gospodyni w Leżajsku został według zaprzysiężonych zeznań świadków Piotra Martowicza i Kazimierza Dziury jako jeniec rossyjski osadzony w Katakurgan (Azya środkowa). W lecie 1915 zachorował Józef Niemczyk na tyfus i został oddany do szpitala obozowego i tam miał umrzeć w sierpniu 1915.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Józef Niemczyk poniósł śmierć, przeto na prośbę żony Maryi Niemczyk, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora dr. adw. dr. Kazimierza Sołtysika w Rzeszowie aż do dnia 15 sierpnia 1919 o zaginionym Józefie Niemczyku. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów 14 lutego 1919. (1098 3—3)

T. V. 1/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Roman Sroka lat około 20 liczący, syn Zofii i śp. Walentego z Głuchowa pow. Łańcut, został według zaprzysiężonych zeznań świadka Romana Ziaji z Woli dalszej na dniu 14 sierpnia 1918 w górach Czarnogóry będąc w oddziele patroli, przez bandytów napadnięty i zabity. Na trzeci dzień, gdy zbierano poległych widział tenże świadek Ziaja Romana Srokę leżącego jako trupa rannego w głowę.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 l. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę matki Zofii Srokowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Krzyściakowi w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym. Romana Srokę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 16 stycznia 1919. (1095 3—3)

T. V. 4/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Ingolt rolnik z Markowej, urodzony w r. 1890. Mąż Wiktoryi Ingolt z Markowej, w czasie ogólnej mobilizacyi powołany do wojska, pełnił służbę wojskową przy 34 p. obr. kraj. Z końcem sierpnia 1914 brał udział w bitwie pod Lublinem i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Wiktoryi Ingolt postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Bolesławowi Dzianottowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jana Ingolta wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 6 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy Oddział V.

Rzeszów, 5 marca 1919. (1101 3—3)

T. V. 43/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Dąbek syn Andrzeja i Maryi z Koniasiow, urodzony 19 września 1862 w Stalach i tam zamieszkały, rolnik, mąż Maryi z Robótków Dąbkowej, według zaprzysiężonych zeznań świadków Wojciecha Dąbka, Marcina Brzoska, Franciszka Matusiaka, Jana Pazia i Walentego Pazia wydalił się przed 18 laty na roboty do Prus w okolice Wrocławia. Stamtąd pisał, że dwa lata do rodziny a od tego czasu nie dawał żadnego znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek Maryi z Robótków Dąbkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za umarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Kazimierzowi Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Dąbka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 stycznia 1919. (1097 3—3)

T. V. 44/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Piotrowicz lat około 60, syn Mateusza i Katarzyny Sas rolników z Manasterza i tamże urodzony, ostatnio gospodarz w Niżatycach powiat Przeworsk, mąż Maryi z Kolanów według zaprzysiężonych zeznań świadków Antoniego Kolano i Mikołaja Hafta zbiegł około 1885 jako dezerter z wojska austryackiego do Rossyi i tam zamieszkał w gub. astrachańskiej. Stamtąd pisał jeszcze że dwa razy około 1885 do swej żony i od tego czasu nie daje żadnej wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek żony Maryi z Kolanów postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. dr. Janowi Krzyściakowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Wojciecha Piotrowicza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał o sobie znać. Po dniu 12 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy Oddział V.

Rzeszów, 12 stycznia 1919. (1094 3—3)

T. V. 53/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Prus urodzony 23 września 1880 w Woli ranizowskiej, mąż Zofii ze Sudołów w czasie ogólnej mobilizacyi powołany 1 sierpnia 1914 do wojska, pełnił służbę wojskową przy 17 p. obr. kraj. brał udział w operaracyach wojennych i w październiku 1914 dostał się do niewoli rossyjskiej. Według kartki L. 5 Lista Nr. 221.413 zmarł on 8 lutego 1915 w szpitalu w Rjasan (Rossya) i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Zofii Prus, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo dr. Silberowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Jana Prusa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 13 marca 1919. (1103 3—3)

T. V. 80/19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stanisław Gielarowski lat 26, mąż Agnieszki zamieszkały w Nienadówce odszedł z ogłoszeniem powszechnej mobilizacyi w dniu 1 sierpnia 1914 do wojska i pełnił służbę przy 40 p. p. Brał on udział w operacyach wojennych i dostał się do niewoli rossyjskiej, gdzie jak się okazuje z kartki korespondencyjnej z 3 maja 1916 zmarł w Omsku i od tego czasu niema o nim wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Agnieszki Gielarowskiej z Nienadowki postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 30 września 1919 albo sądowi albo p. dr. Feuersteinowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 2 kwietnia 1919. (1285 3—3)

T. V. 57/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Mendla Rebhuna właściciela realności w Głogowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych trzech książeczek wkładkowych Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie: 1. Nr. 6553/14530 Chaskla Rebhuna stan 1 stycznia 1919, 70 kor 30 hal. 2. Nr. 8064/16172 Cypry Rebhun, stan 1 tsycznia 1918, 296 kor. 50 hal. 3. Nr. 14439/15994 Józefa Rebhuna, stan 1 stycznia 1919, 16 kor. 35 hal.

Posiadaczy powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 marca 1919. (1284 3—3)

T. V. 37/18 (2). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Wydziału powiatowego w Łańcucie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki łańcuckiego Towarzystwa eskontowego w Łańcucie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 265 na kwotę 300 kor. oraz na nazwisko Naftalego Botha opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 marca 1919. (1241 3—3)

T. 149/18 (8). Zarządzenie postępowaniacelem udowodnienia śmierci. Wasyl Wawrysz urodzony w Dąbrowicy 28 listopada 1877 gr. kat., żonaty, w 1914 powołany jako pospolitak do 34 pułku obrony krajowej, jak stwierdzono zeznaniami przesłuchanych pod przysięgą świadków z początkiem listopada 1914 zachorował w Niżankowicach na cholerę i tam zmarł około 12 listopada 1914 co naoczni świadkowie widzieli.

Gdy wobec tego jest stwierdzone, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Paraszki z Dublaniców Wawrysz postępowanie celem udowodnienia jego śmierci i uznania małżeństwa jego z Paraskewią z Dublaniców Wawrysz zawartego w Cieplicach 20 lutego 1910 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 20 lipca 1919 albo sądowi albo p. adw. dr. Joachimowi Sternowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Wasyla Wawrysza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 kwietnia 1919. (1228 2—3)

T. 114/18 (10). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Łyżników Dutko urodzona około r. 1874 w Mizyńcu, wyjechała przed 15 laty za zarobkiem do Ameryki i od tego czasu niema wiadomości o jej życiu.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24, 1 i 277ust. cyw., zarządza się na wniosek męża tejże Jana Dutko w Cykowie postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i małżeństwa przez nią z Janem Dutko w r. 1894 zmarłego za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionej sądowi, albo p. dr. Józefowi Dobrzańskiemu, adwokatowi w Przemyślu,, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego, wzywa się Annę z Łyżników Dutko, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 30 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. (1106 2—3)

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 20 października 1919.

T. V. 68/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Sondej, urodzony 12 kwietnia 1889, zamieszkały w Zielonce, syn Grzegorza i Ewy, odszedł do wojska 1 sierpnia 1914, pełnił służbę przy 17 p. obr. kraj. i brał udział w operacyach wojennych przeciw Rossyi. Jak się okazuje z zeznań Zofii Sądej tenże Wojciech Sądej od 1914 roku nie daje żadnej o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Zofii Sądej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo dr. Herzhaftowi Leonowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Wojciecha Sondeja wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 9 kwietnia 1919. (1287 2—3)

T. V. 59/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Pędzibyk urodzony w r. 1882 w Rozborzu i tam zamieszkały, powołany został w czasie ogólnej mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej. Według zaprzysiężonych zeznań świadków Tomasza Powroźnika i Michała Muchy zachorował Andrzej Pędzibyk we wrześniu 1914 na czerwonkę i wymienieni świadkowie zawieźli go w tym stanie do szpitala w Rudniku. W trzy dni po przewiezieniu dowiadywał się świadek Michał Mucha w szpitalu o stan zdrowia Pędzibyka lecz temuż oświadczono, że nie mają o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ust. 1 z 31 marca 1918 Nr. 128 i 31 marca 1918 l. 129 dz. p. p., zarządza się na wniosek żony Agaty Pędzibyk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Janowi Krzyściakowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Andrzeja Pędzibyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 stycznia 1919. (1096 1—3)

T. 15/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mozes Węgrzyn urodzony 21 stycznia 1879 w Przemyślu, żonaty, kupiec w Przemyślu. W czasie mobilizacyi w r. 1914 został powołany jako pospolitak do służby wojskowej przy 18 pułku obrony krajowej i przydzielony jako sanitet do szpitala fortecznego Nr. 8 w Przemyślu. Wzięty z załogą fortecy do niewoli rosyjskiej przebywał w obozie jeńców w Tockoe, gub. Samarska, następnie zachorował i zmarł w szpitalu w Tockoe 26 czerwca 1916. Na podstawie przeprowadzonych dowodów i zaprzysiężonych zeznań świadków Mendla Himmla i Dawida Schiffa, z których ostatni był nawet przy zgonie Mosesa Węgrzyna obaj zaś na pogrzebie, stwirdzonem zostało, że tenże Moses Węgrzyn zmarł 26 czerwca 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 10 ust. z 16 lutego 1883 dz. p. p. zarządza się na wniosek Anny recte Chany Witte Węgrzyn ur. Stirer postępowanie celem stwierdzenia śmierci wymienionej osoby i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Anną recte Chaną Witte Węgrzyn ur. Stierer za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. Herzowi Rauchowi kupcowi w Przemyślu ul. Słowackiego l. 24, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Mozesa Węgrzyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Przemyśl, 28 marca 1919. (1151 1—3)

T. IV. 18/18 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jakóba Woroniaka. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Jana Witalisa, Piotra Witalisa, Michała Woroniaka, Anny z Witalisów Woroniakowej, poświadczeniem urzędu gminnego w Węglówce z dnia 11 czerwca 1918 udowodniono, że Jakób Woroniak syn Jana i Maryanny urodzony dnia 26 lipca 1857 w Węglówce wydalił się od przeszło lat 30 do Ameryki i od 10 lat nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jakób Woroniak zmarł, przeto na prośbę Anny z Witalisów Woroniakowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora dr. Maksymiliana Lipińskiego aż do dnia 25 kwietnia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 19 kwietnia 1919. (1282 1—3)

T. IV. 34/18 (12). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Władysława Cisło. Władysław Cisło lat 32 liczą y z Konar obok Żabna, powołany do służby wojskowej w czasie mobilizacyi w r. 1914 do 32 p. obrony krajowej, wyruszył następnie w pole na front rossyjski, gdzie w bitwie pod Kraśnikiem z końcem sierpnia 1914 miał zginąć i od tego czasu ani żona tego Bronisława Cisło ani nikt w gminie niema o nim żadnej wiadomości. Według zawiadomienia 2 p. strzelców podhalańskich Władysław Cisło jest wykazany jako zaginiony.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 ust. cyw. § 1 ces. rozp. z 12 października 1914 dz. p. p. Nr. 276, oraz ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p., zarządza się na wniosek Bronisławy Cisło postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. adwokatowi Mossorowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Władysława Cisłę wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1919 r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznanie za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 12 kwietnia 1919. (1275 1—3)

T. IV. 46/18 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jana Kiwiora. Jan Kiwior ze Swarzowa rezerwowy kapral 57 p. p. powołany do służby wojskowej w czasie mobilizacyi wyruszył z 5 kompanią na pole walki do Serbii. Według zeznań naocznych świadków Jan Kiwior został w listopadzie 1914 r. ranny w nogę w czasie walk pod Waljevo w Serbii i w tym stanie został odniesiony przez sanitaryuszy z placu boju do szpitala polowego. Gdy następnie sanitaryusze powrócili, opowiadali, że gdy przenosili Jana Kiwiora, padł szrapnel w pobliżu noszów, na których leżał Jan Kiwior, i że od tego uderzenia Jan Kiwior śmierć poniósł. Ostatnią wiadomość o życiu jego miała Agata Kiwior żona zaginionego w październiku 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że istnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 l. 2 m. i ust. z dnia 31 marca 1918 L. 128 dz. p. p. zarządza się na wniosek Agaty Kiwiorowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. adw. Kazimierzowi Munkowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Jana Kiwiora wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznanie za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 23 marca 1919. (1295 1—3)

T. 23/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Leib Fink ur. 1879 r., wyzn. mojż., żonaty, ur. i zamieszkały w Przemyślu, czeladnik krawiecki pospolitak, powołany w r. 1914 do 18 pułku obrony krajowej, zatrudniony był przez czas oblężenia Przemyśla tamże jako krawiec wojskowy. W kwietniu 1915 odszedł z załogą Przemyśla do niewoli rossyjskiej do Kostromia. Na podstawie przeprowadzonych dowodów i zaprzysiężonych zeznań świadka Salamona Eislera zostało stwierdzonem, że Leib Fink zmarł w szpitalu w Kostromiu dnia 9 lutego 1917.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Ryfzi Fink postępowanie celem stwierdzenia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 lipca 1919 sądowi udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Przemyśl, 26 marca 1919. (1280 1—3)

T. IV. 13/18 (2). Na wniosek Herza Halperna, kupca w Korczynie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej legitymacyi zaliczkowej (Nachnahme Legitimationsschein) w języku niemieckim wystawionej z daty Krosno, 22 marca 1918 Nr. 4419 na kwotę 8509 kor. 50 hal. odnośnie do przesyłki Krosno-Kraków i listu przewozowego Nr. 509 z tej samej daty opiewającycb.

Posiadacza powyższych dokumentów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 7 kwietnia 1919. (1224 1—3)

T. II. 3/18 (2). Umorzenie. Na wniosek Jakóba Aschheima zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby go do dni 45 licząc od dnia 1 września 1918 r. przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Jeden weksel jest z daty 29 maja 1918, płatny dnia 1 września 1918 na 9000 K opiewający, a przez Eisiga Kaufmana, Rubina Kaufmana, Markusa Dawida Silbermana podpisany, wszyscy z Tarnowa. — drugi weksel jest z daty 29 maja 1918 r. płatny dnia 1 września 1918 na 3000 K opiewający, a przez Eisiga Kaufmana, Rubina Kaufmana, Markusa Dawida Silbermana podpisany, wszyscy z Tarnowa.

Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Tarnów, 7 października 1918. (1311 1—3)

T. 8/19 (3). Zarządzenie postępowania, celem uznania za zmarłego. Józef Piechowski ur. 7 marca 1882, rz. kat., żonaty z Dubiecka, żołnierz 10 pułku piechoty, w sierpniu 1914 powołany do 10 pułku piechoty, wyruszył w pole. Dnia 1 września 1914 r. ranny w bitwie pod Krasnostawem granatem w nogi, leżał w szpitalu. Skutkiem cofnięcia się wojsk austryackich, nie mogąc uciekać, dostał się do niewoli. Przeprowadzonymi dowodami, a to zaprzysiężonnemi zeznaniami świadka Albina Błądzińskiego zostało stwierdzonem, że tenże wraz z Józefem Piechowskim zostali ranni pod Lublinem, świadek lekko, zaś Piechowski ciężko w nogę. Tenże mówił, że ma strzaskane kolano. Świadek przy nadejściu Moskali uciekł ze szpitala, a Piechowski został. Wedle zawiadomienia Czerwonego Krzyża L. 88 Nr. listy 765 b) nadeszło do austryackiej gminy Dubiecko zmarł Józef Piechowski 24 września 1914 na zakażenie krwi w szpitalu cesarza Piotra Wielkiego w Moskwie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24. 1. i 277 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Marceliny Piechowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Marceliną z Muzyczków Piechowską dnia 11 listopada 1906 w Kańczudze za rozwiązanie, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi Feliksowi Łozińskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Józefa Piechowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1919 sąd ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznanie za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Przemyśl, 30 marca 1919. (997 1—3)

T. 16/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Ksawery Szybiak, ur. 1887, syn Jana w Drohobyczce, rzym. kat., żonaty, powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej został wcielony do 10 komp. 10 pp. i odszedł w pole i stamtąd pisał do żony tylko przez dwa miesiące, poczem słuch o nim zaginął. Na zapytanie żony nadeszła wiadomość z Czerwonego Krzyża, że miał tenże zginąć 28 października 1914 w bitwie pod Kraśnikiem z tem jednak, że identyczność tegoż nie może być stwierdzoną. Zeznaniami zaprzysiężonymi świadka Jakóba Szybiaka zostało stwierdzonem, że świadek ten był razem z Franciszkiem Szybiakiem dnia 28 października 1914 roku w bitwie pod Ożarowem i tegoż dnia mówili mu koledzy, że tenże padł idąc z raportem do kapitana i pokazywali mu jego zegarek, który znaleźli przy jego ciele. Świadek poznał, że to był zegarek Franciszka Szybiaka. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl §. 24 i 277 ustawy cywilnej i ustawy z 31/III. 1918 nr. 128 i 129 dz. p. p. zarządza się na wniosek Józefy Szybiakowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Józefą z Jurusiów Szybiakową w Duguenie 30 kwietnia w 1912 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Joachimowi Steinowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Franciszka Ksawerego Szybiaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i małżeństwo za rozwiązane.

Sąd okręgowy Oddz. V.

Przemyśl, dnia 30 marca 1919. (1117 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 1545/19. Ogłoszenie. Na zwyczajną II. z dniem 2 czerwca 1919 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu zamianowani zostali; przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych: Prezes sądu okręgowego dr. Franciszek Wyrwalski, zaś zastępcami przewodniczącego: sędziowie sądu okręgowego: Teodor Ligęza-Przychodzki, Józef Górski, Bolesław Rychlik, Stanisław Kielar, Wojciech Nowak, Dominik Maciejowski i Aleksander Kraśnieński. (1348)

Prezes Sądu okręgowego w Nowym Sączu.

Ostrzeżenie. Urząd gminny zawiadamia wszystkie osoby posiadające jakiekolwiek dokumenta z podrobioną pieczęcią gminną znalezioną u jednego z kupców, że wszystkie te dokumenta uznaje się za nieważne i gminę Maków nieobowiązujące.

Maków, 8 maja 1919. (1338)

Burmistrz: Glattman.

Cg. I. 6/19 (4). Przeciw Izakowi Süsskindowi, którego miejsca pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Tarnowie przez Chaima Wolfa, kupca w Tarnowie pozew o zapłacenie kwoty 11.617 kor. Na podstawie pozwu tego de praes. 4 stycznia 1919 r. l. cz. Cg. I. 6/19 (1) wyznaczoną została I. audyencya na 30 kwietnia 1919 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Izaka Süsskinda, ustanawia się p. adw. Mateusza Brillanda, adwokata w Tarnowie, kuratorem.

Tenże zastępować będzie pozwanego Izaka Süsskinda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tarnów, 6 kwietnia 1919. (1314 1—3)

Cg. I. 92/19 (1). Przeciw Alfredowi Towarnickiemu, przedsiębiorcy naftowemu we Lwowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Jaśle przez Izaka Stiefla w Krośnie pozew o 5333 kor. 63 hal. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 19 maja 1919 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Alfreda Towarnickiego, ustanawia się p. dr. Lipińskiego, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Alfreda Towarnickiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłoszi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Jasło, dnia 2 maja 1919. (1318)

C. II. 108/19. Jakób Żygulski wniósł pozew przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Andrzejowi Orzechowskiemu, Bronisławie Orzechowskiej z Rymanowa. Termin wyznaczono na 28 maja 1919, 9 godzina rano w tut. sądzie. Kuratorem ustanowiono adw. dr. Schiffa w Rymanowie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rymanów, dnia 6 maja 1919. (1339)

Cg. I. 112/19 (1). Przeciw Ludwice z Sabatów Sawickiej z Brzozowa, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Jana Sawickiego z Brzozowa pozew o 5370 kor. i 2585 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczona została I. na dzień 14 maja 1919 o godzinie 4 po południu, biuro Nr. 33 tego sądu. Celem strzeżenia praw Ludwiki z Sabatów Sawickiej, ustanawia się p. dr. Mossora, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swą kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sanok, dnia 1 maja 1919. (1346)

Upadłości.

S. 4/12 (430). W konkursie Firmy Primus i Iglicki we Lwowie celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 15 maja 1919 wyznacza się audyencyę na dzień 26 maja 1919 o godzinie 11 przed południem w sądzie okręgowym we Lwowie w biurze Nr. 18.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1919. (1323)

Licytacye.

E. 91/18 4. Edykt licytacyjny. Dnia 2 czerwca 1919, godz. 10 rano odbędzie się w biurze nr. 2 podpisanego Sądu licytacya 3381/10752 części realności lwh. 19 i 11/120 części lwh. gminy Bzana górna. Wartość szacunkowa 8716 koron. Najniższa cena wywołania 5810 kor. 66 hal. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie podpisanym biuro nr. 1.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ciężkowice, 12 kwietnia 1919. (1312 1—3)

E. III. 2780/13 43. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi we Lwowie strony egzekwującej — odbędzie się dnia 13 czerwca 1919 o godz. 10 przed południem w biurze nr. 73 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa IV. dz. gminy miasta Lwowa lwh. 358. Oznaczenie realności: Realność przy ul. Piekarskiej 17. l. kons. 426 4/4 o obszarze 824 metr. kwadr., składająca się z trzypiętrowej kamienicy czynszowej. Wartość szacunkowa: 228.374 kor. Najniższa oferta 114,187 kor. Do realności lwh. 358 ks. gr. dla IV. dz. miasta Lwowa należą następujące przynależności: okna, kraty itp. opisane bliżej w protokole oszacowania z 5 marca 1917, które są oszacowane na 2834 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd krajowy cywilny we Lwowie jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensye powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych, wymierzających podatki i daniny publiczne zamieszczone jest na odwrotnej stronie edyktu.

Sąd powiatowy S. I. Oddział III.

Lwów, 23 lutego 1919. (1343 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

GATRY, HEBLARKI, LOKOMOBILE, MOTORY, TOKARNIE, WIERTARKI i wszelkie inne MASZYNY

poleca

A. M. KIERSKI

LWÓW,

ul. Zimorowicza 15.

(1253 4—5)

Folwarki i dobra

w środkowej i zachodniej Galicyi

oraz kamienice we Lwowie

posiada na sprzedaż

Dr. JAN DZIURZYŃSKI we Lwowie, pl. Bernardyński l. 11. (396)

Firmy polskie zaprasza się do składania ofert na dostawę

materyałów, narzędzi i urządzeń

znajdujących

zastosowanie w kolejnictwie.

Bliższe szczegóły udziela

Centralny Zarząd kolei wojskowych

Warszawa, ul. Wierzbowa l. 9. (1336 1—3)

Ogłoszenie.

Towarz. wzajemnego kredytu z ograniczoną poręką

„ŁEMKIWSKIJ SOJUZ“

w Nowym Sączu

zawiadamia, że z dniem 1 czerwca 1919 zniża stopę procentową od wszystkich wkładek oszczędnościowych z **3 na $1\frac{1}{2}$%.**

Osobnych zawiadomień do właścicieli wkładek oszczędnościowych wysyłać się nie będzie.

Nowy Sącz, 10 maja 1919. (1337)

Rada nadzorcza.

Losowanie $4\frac{1}{2}$% listów zastawnych

Galicyjskiego Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie

odbyło się dnia 12 maja br. w obecności komisarza rządowego i notaryusza.

Wylosowane zostały listy na łączną sumę 727.800 kor. a mianowicie:

Serya A. po kor. 100.

24, 43, 102, 181, 192, 194, 230, 290, 293, 333, 335, 343, 355, 368, 384, 403, 436, 441, 445, 450.

Serya B. po kor. 200.

32, 33, 77, 103, 107, 118, 119, 140, 155, 165, 166, 245, 260, 266, 268, 283, 294, 295, 382, 392, 425, 426, 449, 478, 493, 496, 514, 526, 567, 579, 600, 609, 619, 623.

Serya C. po kor. 1000.

12, 32, 35, 57, 84, 100, 106, 107, 149, 166, 177, 208, 280, 341, 358, 371. 401, 405, 410, 417, 422, 449, 485, 513, 522, 525, 543, 549, 634, 660, 687, 696, 734, 796, 797, 807, 815, 823, 825, 828, 859, 860, 909, 926, 939, 962, 967, 994, 996, 1019, 1031, 1051, 1060, 1077, 1087, 1109, 1116, 1137, 1145, 1155, 1191, 1265, 1281, 1287, 1320, 1339, 1352, 1355, 1377, 1395, 1396, 1400, 1401, 1428, 1434, 1444, 1458, 1459, 1471, 1484, 1508, 1524, 1550, 1565, 1567, 1626, 1646, 1722, 1723, 1731, 1738, 1754, 1780, 1786, 1802, 1810, 1838, 1855, 1863.

Serya D. po kor. 2000.

10, 21, 23, 39, 61, 81, 82, 84, 86, 100, 107, 122, 136, 146, 147, 157, 167, 197, 199, 241, 247, 263, 265, 308, 326, 342, 347, 401, 451, 498, 504, 515, 517, 522, 535, 580, 597, 600, 646, 649, 651, 667, 670, 675, 684, 702, 733, 734, 745, 763 777, 786, 828, 833, 865, 868, 900, 915, 960, 985, 999, 1002, 1021, 1023. 1048, 1069, 1072, 1074, 1075, 1076, 1116, 1127, 1140, 1190, 1201, 1219, 1244, 1246, 1250, 1253, 1344, 1351, 1355, 1362. 1373, 1391, 1402, 1432, 1449, 1452, 1503, 1519, 1524, 1539, 1540, 1557, 1562, 1566, 1610, 1653, 1667, 1678, 1681, 1683, 1689, 1699, 1725, 1730, 1732, 1748, 1774, 1787, 1808, 1818, 1850, 1874, 1877, 1973, 1993, 2019, 2032, 2045, 2064, 2076, 2137, 2142, 2143, 2182, 2216, 2220, 2229, 2307, 2355, 2375, 2397, 2416, 2423, 2432, 2449, 2495, 2528, 2579, 2580, 2594, 2597, 2605, 2624, 2646, 2661, 2668, 2676, 2706 2716, 2739. 2777, 2794, 2805, 2819, 2845, 2888, 2913, 2917, 2918, 2968, 2981, 3097, 3125, 3137, 3140, 3157, 3163, 3167, 3210, 3232, 3283, 3301, 3307, 3326, 3399, 3402, 3408, 3412, 3465, 3484, 3501, 3506, 3659, 3663, 3700, 3713, 3748, 3752, 3797, 3810, 3811.

Serya E. po kor. 10.000.

151, 154, 180, 203, 204, 241, 261, 263, 317, 377, 426, 446, 475, 502, 558, 560, 590, 603, 657, 679, 710, 738, 747.

Powyższe wylosowane listy wypłacone będą w dniu 1 października 1919.

Lwów, dnia 14 maja 1919. (1360)

Galicyjski Ziemski Bank kredytowy.

Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

L. 422/19. (1361)

Towarzystwo Zaliczkowe

w Grybowie

obniża stopę procentową od wkładek oszczędności począwszy od 1 lipca 1919 r.

na 1%

Właściciele dotychczasowych wkładek mogą swoje wkładki odebrać za podpisanem wypowiedzeniem, upływającem przed wejściem w życie tej zmiany.

Grybów, dnia 15 maja 1919.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Grybowie.

XVII. B. Departament Magistratu.

(1358)

Komunikat.

Sprzedaż szkiełek do lamp.

Miejskie sklepy sprzedają szlifowane szkiełka do lamp Nr. 3 w cenie 70 hal., Nr. 5 po 74 hal., Nr. 8 po 84 hal. i Nr. 11 po 94 hal. za sztukę.

Lwów, dnia 13 maja 1919.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Zastawy Biżuterye, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmuje do zastawu udzielając najwyższych zaliczek

Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika 3, I. p.

od godz. 11—1 i 3—5 po południu, w niedziele od godz. 10·30—12. (982 7—83)

FARBY do farbowania materyi

NAFTALINĘ

oraz wszelkie środki przeciw molom

poleca (1076 1—3)

JAN SUDHOFF

MAGAZYN FARB

Lwów, ul. Akademicka l. 8.

NASIONA WARZYWNE

wyborowej jakości

sprzedaje firma

LAMBERT i KRZYSIAK

ul. Podlewskiego l. 7.

(959 10—10)

HURTOWNY SKŁAD

monopolowych środków słodzących

zawiadamia (1349 2—3)

P. T. Konsumy, Zrzeszenia i Aptekarzy, że rozdział sacharyny rozpoczyna z dniem 19 b. m.

LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, Akademicka l. 3.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy **BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska l. 7, II. piętro.**

Rozkład jazdy

pociągów kolejowych.

Do Lwowa przyjeżdżają:

6 31 rano, osobowy z Gródka.
7·20 rano, osobowy z Krakowa.
11·20 przed południem, osobowy z Krakowa.
12 40 w południe, osobowy z Janowa.
5·55 po południu, pospieszny z Warszawy wprost bez przesiadania.
9·25 wieczorem, osobowy z Krakowa.

Ze Lwowa odchodzą:

7·45 rano, osobowy do Krakowa.
9 00 rano, osobowy do Janowa.
1·15 po południu, pospieszny do Warszawy wprost bez przesiadania.
3·10 po południu, osobowy do Krakowa.
4·27 po południu, osobowy do Gródka.
9·35 wieczorem, osobowy do Krakowa.

Kurs do matury seminaryalnej urządza profesor Seminaryum naucz. **ul. Łozińskiego l. 4,** parter. Zgłoszenia od 6—7 wieczorem.

(1351 2—3)

Wykaz

kwot subskrybowanych na polską pożyczkę w Miejskkiej Kasie oszczędności

od 1 do 30 kwietnia 1919.

Stowarzyszenie rękodzielnicze „Skała“ 3500 kor., Stanisław Hiolski 2000 kor., Michał Rosolski 93.000 kor., Marya Koziekowa 1000 kor., Weronika Geisheimer 3000 kor., Henryk Gaisheimer 1500 kor., Karol Sosnowski 3700 kor., Joanna Schilling 1000 kor., Katarzyna Brojanowska 6000 kor.. Rudolf Kureta 1500 kor., Adolf Cichocki 5000 kor., Bronisława Rudowa 1400 kor., Komisaryat śródmieścia 9800 kor., Marya Schneikart 1500 kor., Mieczysław Lewicki 1000 kor., Henryk Lewicki 1000 kor., Jan Seredyński 1500 kor., Dorota Neuster 2000 kor., Janina Samolewicz 1500 kor., Tymczasowy Komitet aprow. i naucz ludowe 1000 kor., Dowództwo żandarmeryi 12.500 kor., Paulina Wędzińska 15.500 kor., Uczenice Szkoły żeńskiej im. św. Antoniego 1100 kor., Wacław Kużeta 3000 kor., dr. Aleksander Czołowski 4000 kor., Józefa Dziedzic 1500 kor., Kazimierz Gubrynowicz 5000 kor., dr. Jakób Owiński 2000 kor., por. Zygmunt Piechurski 3000 kor., kapitan Wiktor Gayer 1000 kor., Józef Fenz 2500 kor., Zofia Kowerdowicz 4000 kor., ks. Władysław Gryziecki 2000 kor., Stanisław Janowski 2000 kor., Irena Kislinger 1000 kor., Walerya Jurkowska 1000 kor., Karolina Dworska 1000 kor., „Dźwignia“ polski Związek kobiet pracujących 2200 kor., Gustaw Karczyński 5000 kor., Antoni Car 1000 kor., Janina i Kazimiera Michalska 10.000 kor., Franciszek Szałowski 1000 kor., Kościół św. Antoniego 2000 kor., Mieczysław Dutkiewicz 1000 kor., Piotr Pisarek 1000 kor., Henryk Stankiewicz 1000 kor., Ferdynand Krahl 1000 kor., Filip Geisheimer 1000 kor., Helena Stolarz 1000 kor., Wacław Radziszewski 21.400 krr., Helena Kisslinger 3000 kor., Władysław Skwarczyński 1000 kor., Jan Dyduszyński 3000 kor., August Mizerski 1000 kor., Jerzy i Witold Kucharski 1000 kor., dr Eugeniusz Kowalski 2000 kor., N. Wysocki 1000 kor., Celina Borysiewicz 1000 kor., Janina Bełka 17.200 kor., Adela Niedźwiedzka 10 200 kor., Marya Schmittowa 3000 kor., Aniela Hostońska 4000 kor., inż. J. Lenart 2000 kor., Karol Steyer 2000 kor., Ferdynand Ohly 5000 kor., Katarzyna Maikiewicz 6500 kor., Maksymilian Sychowski 7000 kor., Konstanty Biernacki 2000 kor., Wanda Leszczyńska 2000 kor., Helena Anklewicz 6000 kor., Helena Kisslinger 1000 kor.. Władysław Sołtys 1000 kor., Edward Urbanik 5000 kor., Dyrekcya i grono naucz. gimn. im. król. Jadwigi 3000 kor., razem z poprzednio wykazanemi drobnemi subskrypcyami 3,344.300 koron.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego